

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } z 3-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Od Administracji.

Czas składać przedpłatę na kwartał drugi!

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
	w k o r o n a c h		
bez dostawy z dostawą dwukrotną	2.—	6.—	24.—
z przesyłką pocztową:	2-60	7-80	31-20
jednokrotną	2-50	7-50	30.—
dwukrotną	3.—	9.—	36.—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracji Słowa Polskiego. Lwów Chorążczyzna 17, 19.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek rozpoczętej już powieści: Gąsiorowskiego „Szwoleżerowie Gwardyi“, oraz powieści Piotra Querebona, którą w tych dniach rozpoczynamy, p. t. „Fatalny związek“.

Reforma administracji.

Reforma administracji jest dziś najważniejszym punktem programu konserwatystów krakowskich. Nietylko więc dla zamaskowania nieudanego ataku na stanowisko namiestnika hr. Pinińskiego, ale i dla uzasadnienia konieczności reformy administracji „Czas“ porusza sprawę, o której z góry mówi, że jest w opinii społeczeństwa niepopularna.

Reformie administracji według planów krakowskich sprzeciwiają się konserwatyści wschodnio-galicyscy, którzy zawsze, gdy chodzi o zmianę istniejącego stanu rzeczy, przypominają sobie, że powinni nazywać się autonomistami. „Inne stronnictwa — tu „Czas“ i nas ma na myśli — bardzo ruchliwe, każdą reformę administracji łączą od razu z hasłem odrębności politycznej kraju, z odpowiedzialnością rządu krajowego przed Sejmem, jednym słowem z reformą konstytucyjną austriackiej, a czyniąc to, pracują na rzecz słynnego: „naj bude, jak buwało“.

Zarzut to niesłuszny, bo przecie hasło samodzielnosci Galicji bardzo niedawno zostało rzucone, nie mogło więc przyczynić się do opóźnienia spra-

wy reformy administracji, sprawę, którą konserwatyści krakowscy od wielu lat propagują. Nie przeczymy jednak, że sprawa reformy administracji w naszym przekonaniu łączy się ściśle ze zmianą stosunku prawno-państwowego Galicji do Austrii i z rozszerzeniem zakresu samorządu krajowego.

Słusznie bowiem podnosi „Czas“, że główną wadą administracji galicyjskiej jest jej centralizacja. Wszystkie sprawy administracyjne wielkiego kraju skupiają się w namiestnictwie i wymagają zazwyczaj osobistej decyzji namiestnika. Nie dziwnego w takim stanie rzeczy, że zamiast kwestyi naprawy administracji mamy zwykle kwestyę zmiany namiestnika.

Galicja dzieli się na 78 powiatów politycznych. Między starostami, którzy stoją na czele powiatów, a namiestnictwem niema instancji pośredniej. Starosta, zarządzający niewielkim okręgiem administracyjnym, musi posiadać ograniczony zakres władzy i decyduje ostatecznie tylko w sprawach mniejszej wagi, wszystkie zaś inne z 78 powiatów idą do decyzji namiestnictwa, które oprócz nich zajmować się musi nietylko sprawami administracyjnymi całego kraju, ale i drobnymi nawet, dotyczącymi jednocześnie kilku powiatów.

Ustrój administracyjny Galicji można nazwać wprost potwornym. Tak wielkiej jednostki administracyjnej, dzielącej się tylko na drobne okręgi powiatowe, niema ani w Austrii, ani w całej Europie. Królestwo Polskie, które stanowiło i dziś poniekąd stanowi kraj odrębny, dzieli się na 10 gubernij, w Prusiech prowincje dzielą się na obwody regencyjne. We Francji kilka podprefektur, odpowiadających naszym powiatom, tworzy departament.

Gdyby namiestnictwo było tylko władzą naczelną administracji w ścisłym znaczeniu wyrazu, tj. administracji politycznej, scentralizowanie w niem wszystkich spraw tego rodzaju uniemożliwiałoby prawidłową, szybką i sprężystą jego działalność. A przecie namiestnictwo, a raczej namiestnik stoi również na czele administracji skarbowej, szkolnej itd. i wykonywa nadzór nad instytucjami samorządu.

Taki ustrój administracyjny nałożycie funkcjonować nie może i reforma jego jest konieczną, reforma zasadniczą od podstaw aż do wierzchołka.

Reforma, projektowana przez konserwatystów krakowskich, jest połowiczną. Zapobiegłaby ona niewątpliwie niektórym wadom dzisiejszej administracji, ale wytworzyłaby mogła nowe, bardziej niepożądane. Artykuł „Czasu“ proponuje podział Galicji na

7 lub więcej okręgów administracyjnych. Już w r. 1868 było wydane podobne rozporządzenie, ale je cofnięto.

Drugą reformą pożądaną byłoby, zdaniem „Czasu“ podzielenie namiestnictwa na kilka samodzielnych departamentów według rodzaju spraw, na wzór ministerstw, które dzielą się na sekcje.

Teoretycznie obie reformy są niewątpliwie uzasadnione, praktycznie jednak, w warunkach dzisiejszych prowadziłyby tylko do wzmocnienia biurokracji i nawet do zwiększenia centralizacji administracyjnej.

Bo decentralizacja administracji nie polega bynajmniej, jak „Czas“ przedstawia, na stworzeniu nowej, pośredniej instancji biurokratycznej, ale polegać powinna na rozszerzeniu zakresu kompetencji władz niższych i przekazaniu pewnych spraw organom samorządu lokalnego.

Gdyby samorząd powiatowy otrzymał znacznie szerszy, niż ma dziś, zakres działalności, a starostwa w pewnych sprawach stały się jego organami wykonawczymi, wówczas bez obawy uszczuplenia samodzielności obywatelskiej można byłoby ich władzę i kompetencję znacznie zwiększyć. Wówczas również nie byłoby niebezpiecznym dla samodzielności obywatelskiej utworzenie pośredniej instancji administracyjnej w postaci większych okręgów, owszem okazałoby się mogło nawet pożytecznym.

Decentralizacja administracji, naszym zdaniem wiąże się bardzo ściśle z reformą zasadniczą nietylko samorządu krajowego, ale i ze sprawą utworzenia rządu krajowego, czyli innemi słowy, samodzielnosci prawno-państwowej kraju.

Podział namiestnictwa na departamenty ułatwiłby zapewne i przyspieszył załatwianie kawałków, ale nie „rozłożyłby odpowiedzialności za administrację na tych, którzy ją rzeczywiście sprawować mogą i sprawują“. Taką odpowiedzialność prawnie i faktycznie dźwignąćby mógł tylko rząd krajowy, podzielony na departamenty czy komisje, odpowiadające ministerstwom. Nietylko namiestnik, ale i członkowie tego rządu, naczelnicy oddzielnych wydziałów i właściwie przedewszystkiem oni powinni być odpowiedzialni przed Sejmem.

I my, podobnie jak „Czas“, podaliśmy do sprawy reformy administracji tylko „myśli, jakie wydały się nam najwłaściwsze, nie przypisujemy sobie jednak nieomyślności i nie twierdzimy, żeśmy podali wszystkie“.

I nam przedewszystkiem „o rzecz chodzi, nie

Szwoleżerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

6) WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

— Lecz co teraz, nie pójdzie!...
— Gdyby się zdarzyła okazyja!...
— Ale nie taka! Rozumiecie!... Z mnichami wojować nie będę, ani z dziećmi!... Bab we fronie nie lubię psia mać!
— Baba babie nie równa, są rozmaite!
— A każda na swój ład za pazury zajdzie!... Żubrowa umilkła, odsapnęła i pociągnęła z kubka, nie rozumiejąc alteracji oczywistej porucznika. Naraz ręką w czoło się uderzyła i zagadnęła szybko.
— To jedna... a gdzie druga?!

— Patrzcie!... A cóż, rzetelnie zrobili!...
— A wiecie wy z kim się ożenił!?! — wybuchnął porucznik.
— Święty Antoni... toż ohyba, bez urazy, rzuca coś panem porucznikiem!...
— Rzuca właśnie psia mać i tu!... Widzicie gardziel?! W grycie tkwi a dławil!...
— Czy aby nie guziół jaki?!

Stadnicki potrafił ze złością zawadzającą mu ławę.

— Dosyć! Głupstw nie pleść!... Niewodowski ożenił się... z senioriną Dolores... Wiecie, tą samą co Florek!?!...

— Co pana porucznika choiła zbałamucić!...
— Kto, kogo psia mać, to nie wypominajcie!...

— Każdy wie swoje! Ożenił się, niech mu będzie na zdrowie!

— Lecz coś ze sobą niebardzo są!
— Cale się nie dziwuję — dwie takie rozmaite nacye!

— Niewodowski z początku myślał, że nawyknie do niego — chuchał, dmuchał, hołubił — z pułku wystąpił, w Paryżu na gryziopórka czy pisarczyka się przynajął, jak oka w głowie żony strzegł, bo mu chorowała — a serca sobie nie pozyskał!

— Bo go pewnie niema w niej!

— Sam mi powiadał. Dobra, potulna, cicha, po swojemu wdzięczna — lecz krom siostrzanego przywiązania ani kroku dalej!

— Saorebleu — pociecha! I jakże?!...

— Nie! Niewodowski zabiegał, na przemysł się brał, na fortele, ani weź poradzić!

— Tfy! Mazgaj! Pan porucznik pozwoli, że sobie zwilżę!...

— Niewodowski rozmaicie z nią — lecz co w umizgi pójdzie — ona doń z pazurami, sztylet z za gorsu i dagać się chce — psia mać!

— Patrzcie, jakie to charakterne!
Stadnicki zniżył głos.
— No i cóż — Niewodowski się zdesperował. Przywiózł ją do Warszawy, przy ciocie osadził — a sam na służbę myśli!...
— A ja na jego miejscu, wędrowałabym do Rzymu sprawiedliwości szukać, a zwolnienia z takiego nieszczęśliwego Sakramentu się dopraszać! Boć porucznik Niewodowski nie żaden kuternoga, pokraka, jeno oficer jak się patrzy — gładki, zaonej myśli, tęgiego rozmachu, pocziwego imienia, mocny w komendzie, z uchwytym w garści. Ożenił się nie na wzdychanie, a jejmościowych fochów znoszenie, czyli zgola udawanie rozmiłowanego młodzieniaszka! Do Rzymu bym wędrowała — niechby albo od tego frykasu saragoskiego uwolnili, albo humory zeń wypędzili!

Stadnicki potrafił ze złością zawadzającą mu na drodze stołek. Baba spojrziała niepewnie ku porucznikowi.

— Człowiekowi się widzi, więc powiada...
— Co mu ślina na język przyniesie! — podchwycił żywo Stadnicki. — Acani Rzym w głowie, a tu, psia mać, nie wiadomo jak wybrnąć!... Niewodowski ręce opuścił, zdesperował się!... Będzie temu trzy dni, złapał mnie w zajeździe i powiada — ratuj! — Cóż ja?! Na babach się nie znam i koniec! Tfy! Wybrał się do mnie!... Ale... tego... proszę, żeby do tej ciotki niby pójść i z nią... się zobaczyć... Trudno było się wymówić — poszedłem!...

— I cóż!?!...
Stadnicki odetchnął ciężko i zaczął stłumionym głosem.

(C. d. n.)

o środki. Tylko dla nas „rzeczą“ nie jest tworzenie nowych władz administracyjnych, powiększanie liczby urzędników i przyspieszanie załatwiania spraw zalegających. Dla nas „rzeczą“ jest taka organizacja administracji krajowej, któraby nam zapewniła rozwój swobodny samodzielności narodowej i samodzielności obywatelskiej. Łącząc zaś reformę administracji z hasłem odrębności politycznej kraju, nie pracujemy bynajmniej na rzecz zasady „naj będzie jak buwało“.

Dzisiejszy bowiem ustrój administracyjny, nie odpowiadający potrzebom kraju, anormalny i szkodliwy długo utrzymać się nie może. Nie mamy powodu konserwować go i latać, bo nie jest on wytworem warunków historycznych, ale nieudanym plodem pomysłowości biurokratycznej i bez przeszkód może być radykalnie zmieniony. Takiemu konserwatyzmowi, który zwłaszcza w krakowskiej swej odmianie ze szczególną pieczołowitością ochrania urzędników, stworzone przez obce i wrogie nam rządy, przeciwstawiamy zawsze rzekomo radykalne dążenie do tworzenia urzędów nowych, ale odpowiadających charakterowi i potrzebom narodu, współczesnym warunkom jego życia, jego interesom i tradycjom politycznym.

Złote runo.

Wiedeń, 30 marca.

(A.) W sobotę miało się odbyć posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym postawiono sprawę walutową. W ostatniej chwili posiedzenie odwołano.

O tem posiedzeniu, o tem odwołaniu, o tym porządku dziennym krąży istne legendy. Warto je przytoczyć. Podejrzany już był pośpiech, z jakim przewodnicy Koła polskiego chcieli załatwić sprawę walutową, czyli, mówiąc wyraźniej, decydować w sprawie podjęcia wypłat złotem. Połowa posłów polskich siedzi teraz w Galicyi. Rząd przedłożenia jeszcze nie wniósł do Izby, a mimo to Koło miało uchylać, jaką postawę należałoby przyjąć wobec wypłat złotem.

Jeszcze znamienniejszą była pogłoska, że na sobotnie posiedzenie Koła chciał przybyć eksceleńcy Leon Biliński i chciał poprosić prezesa, aby mu pozwolił wyjaśnić posłom polskim istotę i następstwa wypłat złotem, następstwa, które wcale nie będą tak groźne dla Galicyi, jak sobie większość posłów polskich wyobraża.

Przyznam się otwarcie, że nie wierzę tej pogłosce, jakkolwiek ją z kilku źródeł otrzymałem i jakkolwiek w niedzielę przyniosła ją „Neue freie Presse“, która po staremu zna wszystkie tajemnice Koła. Wprawdzie eksceleńcy Leon Biliński jest posłem do Sejmu galicyjskiego statut Koła zastrzega, że posłowie sejmowi mogą uczestniczyć w posiedzeniach Koła. Lecz eksceleńcy Biliński od chwili, gdy wyszedł z Izby poselskiej, nie robił lub prawie nigdy nie robił użytku z owego przywileju, zastrzeżonego posłom sejmowym. Gdyby więc teraz nagle przybył na posiedzenie Koła i gdyby poprosił o głos celem rozpróśnięcia obaw, wywołanych nadchodzącymi wypłatami w złocie, to musiałby sięgnąć na siebie podejrzenie, że kieruje nim prywatność, nie zaś dobro publiczne. Komu zależy na podjęciu możliwie rychłym wypłat złotem? Dr. Koerberowi, który się zobowiązał otrzymać pozwolenie stosowne parlamentu austriackiego, a jeszcze bardziej zależy na tem rządowi węgierskiemu i wszystkim finansistom budapestzkiemu, którzy służą Szellowi za przewodników w owej wyprawie po złote runo.

Rząd węgierski musi się gniewać na wieść, iż Koło polskie opiera się podjęciu wypłat złotem na łeb, na szyję. Byłby niewątpliwie wdzięcznym, bardzo wdzięcznym każdemu, kto potrafiłby Koło polskie wytłumaczyć, iż podjęcie w obecnej chwili wypłat złotem nie jest eksperymentem niebezpiecznym dla państwa, jeszcze niebezpieczniejszym dla Galicyi. Mandat pięcioletni eksceleńcy Leona Bilińskiego jako gubernatora Banku austro-węgierskiego za rok dobiega końca. Decyzja, kto ma zostać owym gubernatorem na pięcioletnie następne, spoczywa w ręku Węgier.

Jestem przekonany, iż Leon Biliński ceni zbyt wysoko rozgłos zasłużony polskiego męża stanu, aby chciał nawet cień podejrzenia wywołać, iż gotów celem uzyskania gubernatorstwa na pięcioletnie następne z rąk Węgier interweniować na korzyść tych ostatnich, a na szkodę Galicyi.

Wolę przypuszczać, iż puszczono w obieg pogłoskę błędną, kompromitującą niezasłużenie Leona Bilińskiego, który, jak się nie mieszają ostatnimi czasy do spraw Koła polskiego, tak i nadal mieszać się nie zechce zwłaszcza tutaj, gdzie musiałby wybierać między interesami kraju ojczystego i Węgier.

Koło Polskie nie potrzebuje zresztą przyzywać rzeczoznawców w sprawach walutowych z zewnątrz. Liczy w swym łonie ludzi, którzy mogą kolegów sumiennie i trafnie pouczyć o całej sprawie, bez narażania się na rozterkę wewnętrzną.

Jest dr. Rappaport, jest dr. Kolischer, jest dr. Głabiński, profesor ekonomii politycznej, rozporządzający literaturą naukową, odnoszącą się do owego

przedmiotu. Nie, nie! Jeszcze raz przypuszczam, iż mam do czynienia z plotką złośliwą, która radaby obdzielić dra Leona Bilińskiego z tej powagi i z tego zaufania, jakimi się cieszy wśród rodaków. A ta powaga i owo zaufanie wśród współczesnych i dobra pamięć u potomnych, są dla męża publicznego skarbem większym, niż przedłużenie funkcji gubernatorskich jeszcze na drugie pięć lat.

Złą przysługę oddają krajowi ci z publicystów polskich, którzy głoszą, że Koło polskie gotowe głosować za rychłym podjęciem wypłat w złocie, byle tylko rząd zapobiegł lub zdusił bezrobocie w Galicyi wschodniej. Strach w Koło polskie przed bezrobociem — według owych publicystów — ma być tak wielki, iż chętnie przystaną i na wypłatę złotem i na odłożenie upaństwowienia Kolei Północnej, byle tylko rząd wystąpił przeciwko Rusinom. Dr. Koerber ma wiedzieć o tym rozstroju moralnym Koła i wyzyskuje go znakomicie dla swoich celów.

Jakież to błędne, jakież to — przepraszam — głupie! Bezrobocie nie zdoła zapobiedz żaden rząd na świecie, nawet rosyjski, który ma kozaków i nahaiki. Jeżeli strajkujący będą postępowali legalnie, władza wykonawcza nie może przeciwko nim występować.

Jeżeli natomiast strajkujący będą zagrażali życiu, mieniu, bezpieczeństwu i wolności osobistej Polaków, to władza musi przeciwko nim wystąpić bez względu na to, czy Koło będzie za wypłatą złotem lub nie. Żyjemy w państwie, opartem na prawie. Kodeks karny i przepisy policyjne obowiązują władzę w Austrii zawsze, czy u steru stoi dr. Koerber, czy też prezesem ministrów byłby p. Romańczuk. Strach ma wielkie oczy — o tem wiemy. Lecz wmawianie w ludzi, że w Galicyi może się powtórzyć rzecz z 1846 r., jeżeli rządowi Koło nie będzie szło na rękę, uważamy wręcz za potworność. Gdybym był dr. Koerberem, wyszukałbym owych lekkomyślnych publicystów polskich i spytałbym się ich głosem drżącym z żalu i oburzenia, czy mogą z czystym sumieniem już nie ministra, lecz człowieka pomawiać, że takich hasel, jak gwałt, rabunek, rzecz, używa za narzędzie, za straszaka, aby skłonić Koło polskie do spełnienia życzeń rządowych.

Warto zaprzestać szerzenia takich głupstw, które bałamucają ogół, wmawiając w niego, iż żyjemy wśród stosunków albańskich, gdzie kule gwizdają, przechodniowi koło ucha, a trupy na ulicach należą do zjawisk codziennych.

Podjęcie wypłat w gotówce.

W krótkie rządy austriacki i węgierski zażądają od parlamentów upoważnienia do ostatniego kroku w dziedzinie regulacji waluty, mianowicie do podjęcia wypłat w gotówce, którego termin oznaczy rozporządzenie. Gdy zaś znana jest presja, wywierana przez Węgry na rzecz przyspieszenia tego terminu, gdy znana jest słabość nasza względem Węgier i gdy pozornie sytuacja zdaje się umożliwiać podjęcie wypłat w gotówce bez wielkiego ryzyka — można łatwo nabrać przekonania, że po chwili, w którejby rząd otrzymał rzeczzone upoważnienie, wkrótce nastąpiłaby chwila skorzystania z niego i wkrótce potem bank austriacko-węgierski byłby obowiązany każdy banknot na żądanie wymienić na złoto lub na srebrne guldeny, czyli ustaliłby kurs przymusowy banknotów.

Szybkiego podjęcia wypłat w złocie żądają właściwie tylko Węgry, ludząc się nadzieją, że im ono przyniesie znaczne korzyści. Mniemają, że uwolni ich ono od przewagi targu pieniężnego austriackiego, że będą mogli wówczas zaciągać pożyczki bezpośrednio zagranicą, że wówczas swą stopą procentową do zagranicy się zbliżą i zmniejszą stale swój ciężar z tytułu odsetków.

W Austrii natomiast — prócz pewnej grupy kapitalistów, mającej w szybkim podjęciu wypłat w gotówce ograniczony interes prywatny — wszyscy godzą się na to, że krok ten byłby obecnie conajmniej przedwczesny.

Złudzenie Węgrów co do korzyści z rychłego podjęcia wypłat w gotówce polega przedewszystkiem na optymistycznym sądzeniu ustroju międzynarodowo-kredytowego. Dla ustroju tego na prawde miarodajne są w pierwszym rzędzie stosunki ogólnogospodarcze, a w drugiej linii dopiero walutowe państwa, potrzebującego kredytu. W obecnych warunkach szanse kredytu węgierskiego na targu światowym mogłyby się poprawić tylko wtedy, gdyby się poprawiły stosunki ekonomiczne Węgier, gdyby się umocniła sytuacja finansowa państwa a budżety przedstawiały wzorową równowagę i rokowały nadwyżki — a to tem więcej, że wszystkie te korzyści, które można było osiągnąć w danych warunkach z regulacji waluty, już dotąd osiągnęła monarchia austriacko-węgierska bez podejmowania wypłat w złocie.

Z prawdziwą chlubą państwo to może wskazać na dzieło walutowe, dokonane w ostatnich dziesięciu latach i na jego ważne a dodatnie rezultaty (których jednak nigdy nie należy przeceniać, zwłaszcza zaś

zbyttno wysuwać przed całość stosunków ogólnogospodarczych, finansowych i kredytowych). Od r. 1893 nie mieliśmy wcale azya. Kursu dewiz obcych dalekie są od tych niebezpiecznych i ciągłych wahań, którymi odznaczały się dawniej i trzymają się teraz prawie ciągle na korzystnym dla nas poziomie. Pieniądz papierowy, ów niefundowany, „wiszący“ dług państwa, smutna i zgubna pamiątka po klęskach z przed lat czterdziestu, należy już do historii. Funkcje obiegowe spełnia stokilkadziesiąt milionów koron w monetach złotych, tysiąc kilkaset milionów koron w banknotach, — które są pokryte w zupełności kruszcem, leżącym w piwnicach banku, (z tego przeszło 80 proc. w złocie) — dalej kilkadziesiąt milionów srebrnych guldenów, które zachowały swój charakter monety obiegowej o pełnej sile płatności, wreszcie moneta zdawkowa o ograniczonej sile płatności: pięciokoronówki i jednokoronówki srebrne, nikiel i brąz w stosunku do pociągającym potrzebom obrotu. Samo to suche wyczerpanie wystarcza, by w obecnych stosunkach walutowych monarchii dopatrzeć się licznych znamion zupełnego porządku i trwałej podstawy, silnie tkwiącej w masach złota bankowego.

Dla tych, którzyby się obawiali, że guldeny srebrne jako niższa wartość w moneta obiegowej o pełnej sile płatności, mogą w niepomysłnej konstelacji wypychać złoto zagranicę, trzeba dodać, że od r. 1892 guldenów srebrnych więcej wybijać nie wolno, że z trzystu kilkudziesięciu milionów koron w tej monecie około trzy czwarte spoczywają stale w skarbcu bankowym, że stosunek ich procentowy do złota prawie nie jest gorszy, niż w Niemczech, że zresztą jest w planie — na mocy osobnej ustawy — dalsze przetwarzanie guldenów na monetę zdawkową, mianowicie na pięciokoronówki.

Po ewentualnem podjęciu wypłat w gotówce, nastąpią dalsze jeszcze zmiany, zdolne przyczynić się do umocnienia naszej waluty, zwłaszcza do uczynienia jej elastyczniejszą. I tak wbrew pierwotnemu planowi, według którego po podjęciu wypłat w gotówce, banknoty nie miały opiewać na kwotę niższą niż na 50 koron, a głównym faktycznym środkiem obiegowym miały być złote dwudziesto- i dziesięcio-koronówki, oraz wbrew dotychczasowej obecnie silnie zachwianej teorii walutowej — zostaną utrzymane w obiegu banknoty dwudziesto i dziesięcio-koronowe, a złoto zaś będzie w większych ilościach spoczywało w banku. I monety nie będą się ścierały i publiczność będzie miała wygodniejszy papierowy środek obiegowy i bank mając więcej złota do dyspozycji, będzie łatwiej mógł bronić waluty. Swoją drogą — gdy banknoty wogóle muszą mieć pokrycie kruszczowe do 40 pre. wysokości każdego obiegowego — owe banknoty małe dwudziesto i dziesięcio-koronowe będą musiały mieć osobne pokrycie kruszczowe pełne (do 400 milionów koron obiegu), a to ze względu na to, że niebezpieczeństwo „runu“ co do banknotów, opiewających na małe kwoty, zdaje się być w teorii większe, niż co do banknotów, opiewających na wyższe kwoty. Elastyczności przyda walucie także i ten moment, że jak dotąd tak i na przyszłość bank będzie miał prawo w pokrycie kruszczowe banknotów wliczać 60 milionów koron nie w kruszczu, lecz w obcych wekslach (dewizach), opiewających na złoto. Wiadomo zaś, jaką rolę grają dewizy w międzynarodowym obrocie złota.

Ogromny import złota do Austrii w ostatnich latach, nagromadzenie tak obfitych jego zapasów w banku, zniknięcie pieniądza papierowego, brak azya, korzystny kurs dewizy i cały wyżej skreślony dodatni obraz naszych stosunków pieniężnych — wszystko to sprawia, że dziś w oczach zagranicy mamy już dobrą walutę złotą, tak, jakgdyby już dawno banknoty przestały mieć kurs przymusowy.

I pocóż w takich warunkach spieszyć się z podjęciem wypłat w gotówce? Jakież nowe korzyści mogą one teraz nam przynieść? Nikt jeszcze nie dał na to odpowiedzi, z którą możnaby się liczyć. Powiadają, że nasze walory, renty i dewizy, jako płatne w złocie, uzyskają na targu światowym zupełne równouprawnienie w zestawieniu z papierami złotymi innych krajów! Ależ równouprawnienie to objawia się faktycznie i teraz w korzystnych dla nas i dość stałych kursach dewiz, w bardzo wysokich kursach naszych rent i innych papierów lokacyjnych, w braku azya!

A że wogóle dla waluty jest zdrowiej, gdy złoto koncentruje się w banku, a w obiegu zamiast niego kursują fundowane złotem banknoty, dowodzi porównanie Niemiec z monarchią. W Niemczech jest blisko za cztery miliardy marek monet złotych w obiegu, bank państwowy zaś ma w piwnicach swych złota tylko za 700—800 milionów; u nas bank ma tysiąc kilkaset milionów koron w złocie, w obiegu zaś jest zaledwie dziesiąta część tego. I bank państwowy niemiecki, mimo całej wyższości gospodarczej i kredytowej Niemiec, ma nieraz wskutek tego o wiele większe trudności z obroną waluty, niż bank austriacko-węgierski.

W tej chwili stanowczo nic nas nie zmusza do podjęcia wypłat w gotówce. Są nawet tacy, któ-



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obraczkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów! Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę zadać cenniki.



rzy twierdzą, że obecny stan — ogromny skarbiec złoty, zupełne niemal pokrycie kruszcem banknotów bez przymusu co do ich wymiennosci za złoto — jest najidealniejszy i że wogóle nigdy nie trzeba będzie o podejmowaniu wypłat w złocie. Może mają rację! Przyszłość to okaże!

Jest jednak jeszcze druga strona rzeczy. Nie rzadkie jest zapatrywanie, że podjęcie wypłat w złocie w obecnej chwili, w najbliższych latach, byłoby krokiem wielce niebezpiecznym, mogącym nie tylko zdyskredytować całą reformę waluty, lecz także przynieść fatalne skutki ogólnego-gospodarcze. Tem pytaniem zajmujemy się w drugim artykule.

(D. c. n.)

IDRIS.

Ruch narodowy wśród ludu wiejskiego w Królestwie.

II. Gdyby nawet nie było żadnych świadomych usiłowań ku obudzeniu w naszym ludzie uczuć narodowych i wywołaniu silniejszego narodowego prądu, to, pod wskazanymi wyżej wpływami, chłop nasz musiał zostać prędzej czy później obywatelem swego społeczeństwa jako całości, a więc świadomym Polakiem. Zasluga tych, co podjęli u nas pracę nad ludem, jest tylko przyspieszenie procesu i nadanie ruchowi narodowemu wśród ludu wyraźnej od początku fizyognomii.

Ta praca nad ludem ma swoją niedawną, ale dość obfitą historję. Pomijając dawniejsze usiłowania patryotyczne w tym względzie, które były zawsze tylko sporadyczne i które dopiero przed ostatniem powstaniem poczęły przybierać szersze rozmiary, ażeby bezpośrednio po powstaniu znów ustać, trzeba stwierdzić, że jeszcze lat dwadzieścia temu po za paru ludźmi, pracującymi gorliwie jako pisarze i wydawcy książeczek i pism ludowych, żadne szersze usiłowania w tym kierunku nie istniały. Z chwilą, wszakże, gdy hasło pracy nad ludem rzucono, przysięgło się ono niesłychanie prędko i w ciągu przedostatniego dziesiętka lat ubiegłego stulecia program oświaty ludowej stał się najpopularniejszym wśród ogółu i powołał do pracy ogromną liczbę rąk, zwłaszcza z pośród młodszego pokolenia.

Ten pierwszy okres pracy, polegającej na mniej lub więcej udolnym rozdawaniu książeczek między lud, zakładaniu bibliotekzek ukrytych, jakkolwiek złożonych z cenzuralnych wyłącznie dzieł, na zachęcaniu włościan do prenumerowania pism ludowych, często na płaceniu za nich prenumeraty, na tajnym nauczaniu dzieci wiejskich, prowadzonym najczęściej przez panienki ze dworu, wreszcie na ustnej propagandzie narodowo-kulturalnej, prowadzonej przez młodzież częstokroć w sposób bardzo naiwny, na co starsi wzruszali lekceważąco ramionami, bardzo prędko zaczął wydawać owoce, zachęcające do nieustannego rozszerzania pracy i do pogłębiania jej w treści. Działalność ta nie miała właściwie znamion politycznych: rozdawano powiatki cenzuralne, książeczki rolnicze, przyrodnicze, czasem coś z historii, co się zdołało przedostać przez cenzurę rosyjską, a tajne kółka oświaty w programach swoich miały zastrzeżone ograniczenie się do wydawnictw wyłącznie cenzuralnych, ażeby nie kompromitować zarówno włościan, jak i osób prowadzących pracę nad oświatą, ażeby nie wywoływać ze strony rządu silniejszej represji, któraby odstraszyła i zniechęciła do pracy szerszy ogół. Wytworzona tą drogą, potrzeba czytania u światlejszych wśród ludu jednostek doprowadziła bardzo prędko do tego, że wydawnictwa ludowe zaczęły im nie wystarczać i do włościan naszych przedostała się bardzo prędko literatura poważniejsza, z której największem powodzeniem cieszyły się i cieszą opracowania dzieł Polski i powieści historyczne. Chłop nasz bardzo prędko zrozumiał, że te książki mówią nie o wszystkiem, że o rzeczach, któreby go najwięcej interesowały, pisać nie wolno, a jeżeli mu wpadała w ręce książka wydana za kordonem, puszczonej między lud przez kogoś śmielszego, albo też kupiona przez samego włościanina w Krakowie lub Toruniu, wtedy mówił: „to jest prawdziwie polska książka”. Wśród samego więc ludu zjawiał się powoli głód na literaturę zakazaną.

Z drugiej strony, stowarzyszenia tajne, prowadzące pracę nad oświatą i osoby, zajmujące się tajnym nauczaniem lub rozpowszechnianiem na swoją rękę wydawnictw ludowych, bez względu na to, że nie szerzyły wydawnictw nielegalnych i nie prowadziły propagandy politycznej, coraz silniej były śledzone i prześladowane przez władze, co zmuszało je do ciągłego zwiększania ostrożności, do prowadzenia pracy metodami coraz bardziej konspiracyjnymi. Gdy metody te należały się udoskonaliły, musiało się zjawiać pytanie: dlaczego ograniczać się do wydawnictw cenzuralnych w pracy, prowadzonej z taką ostrożnością i takim kosztem? Sam więc rząd poniekąd przyspieszył zmianę niewinnej pracy kulturalnej na propagandę narodowo-polityczną.

Stronictwo nasze, które od samego początku postawiło sobie w programie narodowe uświadczenie i polityczne wyrobienie ludu i tylko w braku sił

opóźniało szersze rozwinięcie działalności, w tym kierunku uchwyciło szczególnie moment odpowiedni do rozpoczęcia systematycznej w tym względzie akcji. Zaczęło ono przed laty sześciu od wydawnictwa pisma i bieżących broszur politycznych, oraz od zorganizowania stałej ich dostawy do kraju, co bardzo prędko doprowadziło do działalności organizacyjnej wśród samego ludu i do wytworzenia pierwszych kadrów tajnej organizacji ludowej. Tym sposobem praca nad ludem w naszym kraju przeszła w drugi okres, w okres oświaty narodowo-politycznej, stawiącej za cel wpojenie ludowi zasadniczych pojęć politycznych, uświadczenie mu jego interesów narodowych i ekonomicznych i przetworzenie go w ten sposób na czynną siłę polityczną, tworzącą przyszłość ojczyzny i zdolną do walki z jej wrogami.

Skutki kilkoletniej działalności w tym kierunku wykazały, że nie była ona jakąś próbą ideologiczną, skazaną na to, żeby po szeregu bezowocnych wysiłków przejść bez śladu. Trudno o drugi przykład tego rodzaju pracy, któraby w tak krótkim czasie dała takie wielkie rezultaty. Ruch narodowy wśród ludu w Królestwie, o którym przed paru laty nikt prawie nie słyszał i w którego możliwość t. zw. trzeźwi ludzie nie chcieli wierzyć, dziś szerzy się z olbrzymią szybkością w większej części kraju, a z tej szybkości i ze sposobu, w jaki się rozwija, można wnosić, że w bardzo krótkim czasie ogarnie cały obszar Królestwa i wytworzy sobie, gdzie to jest możliwe, łożyska nawet w Krajach Zabrzanych. Bo gdy niedawno jeszcze zdawało się, że ruch ten zjawia się tylko jako bezpośredni skutek agitacji inteligentnych działaczy tam, gdzie oni pracują, dziś już mamy niezbitę dowody, że rozmiary swoje w głównej mierze zawdzięcza on samorzutnemu rozrostowi. Bez żadnego udziału wykształconych działaczy, jedynie dzięki rozwijającym się coraz bardziej stosunkom wzajemnym między ludnością rozmaitych okolic, idzie on od wsi do wsi, od parafii do parafii, od powiatu do powiatu, aż zjawia się niespodzianie w poważnych rozmiarach w jakiejś odległej okolicy, którą nasi działacze polityczni uważali zawsze za zaniechaną, frasuując się, że nie mogą do niej dotrzeć ze swą organizacją i ze swą polityczną pracą. Są książeczki ludowe i numery „Polaka”, które zrobiły po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mil drogi, idąc z rąk do rąk pomiędzy ludem.

Przechodząc od genezy ruchu do oceny jego charakteru i wartości, trzeba stwierdzić, że nazwanie go zjawiskiem epokowym w naszym życiu jest więcej, niż uzasadnione. Ma on do tego tytuł podwójny: przez to, że jest ruchem ludowym, że dąży do opanowania całej masy narodu, że zatem przetworzy cały naród na czynną siłę polityczną i potwore, że prowadzi on do reformowania samego charakteru naszego patryotyzmu; lud bowiem wniesie wien pierwiastki nowe olbrzymiej wartości, wleje wien zdrowie i żywotność, którego mu w naszych klasach inteligentnych tak bardzo brakuje.

Chłop nasz pod względem głównego tła swego charakteru nie różni się tak dalece od szlachcica. Główna może różnica jest ta, że szlachta nasza przedstawia żywioł zdegradowany i pod wpływem bankructwa społecznego degradujący się coraz bardziej w swych aspiracjach, podczas gdy chłop, znajdujący się dziś dopiero w zaraniu znaczenia społecznego swej warstwy, zaczynający się dorabiać materalnie, ma młodzieńcze przecucie, że przed nim leży przyszłość i pod jego wpływem, uświadcmiąc się narodowo, zdobywa się na wyższy polot i okazuje zdolność do wyższych aspiracji oraz do silniejszej wiary w przyszłość narodu. Jest on w tym względzie może podobniejszy do tego pierwotnego rycerstwa polskiego, które tworzyło Polskę piastowską i początki jagiellońskiej i które później, zwyrodniawszy w zboczeniach ustroju politycznego Rzeczypospolitej, wytworzyło dzisiejszą szlachtę, która wzięta w jarmy po upadku państwa, zrujnowana przez politykę wrogów i nowoczesny przewrót w gospodarce, zatraciła wiarę w siebie, w ojczyznę, w przyszłość narodu i dziś patrzy z założonemi rękami, jak wyrastają obok niej nowe siły narodowe, a co najgorsza, że nie rozumie ich nawet. Chłop polski ma duszę polską: żywotę usposobienia, skłonność do idealizmu, gotowość do poświęceń pod wpływem zapału, odwaga — są tak wrodzone duszy chłopskiej, jak i szlacheckiej, zwłaszcza za dawnych, lepszych czasów. Ale zaprawiony od wieków w ciężkiej doli, w nowszych zaś czasach zaprawiający się w walce o byt, o grosz, o kawał ziemi, nabrał on twardości, która go różni od wyższych klas społecznych. Wytrwałość w pracy, zdrowy rozsadek, brak sentymentalizmu, zdrowe mięśnie i zdrowe nerwy czynią z naszego chłopca doskonałego żołnierza politycznego. Okazuje się to znakomicie w dotychczasowym wstępnym boju, który już spory zastęp naszych włościan przeprowadził przez cytadelę warszawską.

Okazało się, że nasi chłopcy są wyborynym materalnie na więźniów politycznych. Zdrowy fizycznie, przy swej niewzruszonej równowadze duchowej, niewielkich potrzebach, przy swem przyzwyczajeniu do musowej bezczynności w zimie, a obok tego przy religijności, nakazującej mu z determinacją cierpieć za dobrą sprawę, chłop nasz znosi więzienie w spo-

sób wzbudzający w nas podziw. Z drugiej strony, ostrożność i przebiegłość, tak charakterystyczna w naszym chłopie, oddaje mu ogromne usługi podczas śledztwa i pozwala mu nieraz wykreślić się nawet z bardzo trudnego położenia. Znam wypadki, gdy włościanin natychmiast po wyjściu z więzienia zjawiał się sam u swego zwierzchnika w robocie politycznej, aby zdać sprawę ze śledztwa i zapewnić, że jest gotów do dalszej pracy.

Podczas rewizyj, które są dziś na porządku dziennym po wsiach, włościanie zachowują się z całym spokojem i przytomnością umysłu, która pozwala im w najkrytyczniejszym momencie ukryć to, co by przeciw nim świadczyło. Zdarzało się też, że mniej rozumiejący istotę spraw politycznych zgłaszali się do policyi, ofiarowując swoje osoby do więzienia w zamian za wypuszczenie tych, których aresztowano. Zesłani za karę do Rosyi, idą tam nie rozpaczając, na miejscu zesłania starają się zaraz o robotę, którą łatwo dostają jako robotnicy lepsi od żywiołu miejscowego, pracują, oszczędzają, pieniądze przysyłają żonom, lub przywożą ze sobą i wracają jeszcze tęższymi ludźmi, niż byli wyszli. Należy dodać, że włościanie, którzy siedzieli w cyta- deli, którzy za sprawy polityczne byli więzieni lub zesłani, są przez ogół wyróżniani i otaczani szczególnym szacunkiem.

QUESTOR.

Z ziem polskich.

— Prasa poznańska wciąż jeszcze zajmuje się żywo wystąpieniami posła Głębockiego w Sejmie pruskim. Wobec jednak wyraźnego oświadczenia się opinii publicznej, która nie szczędziła p. Głębockiemu wyrazów uznania za jego śmiałość i energiczną mowę, nietylko „Kuryer“, ale nawet „Dziennik Poznański“ wycofuje się ze swego poprzedniego stanowiska. Pisma te dowodziły, że mowy p. Głębockiego, drażniące rząd pruski i społeczeństwo niemieckie, spowodować mogą niebezpieczne dla Polaków następstwa. „Dziennik“ pocieszał się tylko tem, że ks. Jażdżewski „dyplomatyczną mową“ złagodził efekt, wywołany mową p. Głębockiego. Tymczasem okazało się, i p. Głębocki sam wyraźnie to w Sejmie zaznaczył, że ks. Jażdżewski bynajmniej nie miał na celu przeciwdziałania jego mowie, owszem solidaryzuje się z jego poglądami. Podnoszono dalej, że dzięki „dyplomatycznym przemówieniom“ pp. Dziembowskiego i Komierowskiego Koło odniosło zwycięstwo w sprawie pisowni nazwisk żeńskich polskich. Bo dzięki „taktowi“ tych mówców za rezolucją Koła głosowali nawet niektórzy konserwatyści.

Tymczasem „Kuryer Poznański“ donosi, że zanim ci posłowie polscy otworzyli usta i wygłosili „dyplomatyczne mowy“, nietylko centrum i socjaliści, ale i niektórzy konserwatyści z góry postanowili za rezolucją głosować. Było to „rzeczą wiadomą“ w kołach poselskich. Można więc raczej przypuścić, że właśnie „ostry ton“ mów p. Głębockiego skłonił posłów niemieckich do rezolucji polskiej.

W szeregu powinowatów, które p. Głębocki otrzymał za ostatnie mowy, znalazł się list wysoko postawionego Niemca, który twierdzi, że „jedynie takim stanowczem powiedzeniem prawdy w oczy rządowi pruskiemu można jeszcze zdziałać coś dobrego dla ludu polskiego“.

„Kuryer“ i „Dziennik“ zamieszczają teraz liczne „głosy obywatelskie“ przeważnie w obronie posła Głębockiego. Jeden z tych listów, p. Maryana Szumana z Gołuchowa zasługuje na szczególną uwagę.

„Dyplomacya — powiada p. Szuman — to dobra, to wielka nawet rzecz, ale żeby się nią posługiwać z powodzeniem, trzeba mieć własny rząd, dobrze zaopatrzony skarb i silne wojsko. Jak trudną i niewdzięczną rolę jest dyplomacyzowanie nawet dla licznych i wpływowych stronniectw wobec obcego językiem i tradycjami państwowemu rządowi, na to do wodem jest Koło polskie we Wiedniu, które w korzystniejszych daleko warunkach dyplomacyzując, naraziło własną swą powagę i popularność, a nie zyskawszy prawie nic dla kraju, we Wiedniu na każdym kroku ustępować musi nie tylko Niemcom, ale nawet Czechom. Dyplomacya zaś w naszych warunkach jest nie tylko ludzeniem samego siebie, lecz gdzie chodzi o szerokie interesy całego społeczeństwa zdrożnością, bo zawsze kończyć się musi klęską społeczeństwa“.

Polityka pruska, mówi dalej p. Szuman, ma cel jasny i określony — ubezwładnienie Polaków pod względem narodowym. Do tego celu mają prowadzić stosowane dziś środki. Jeżeli tego nie zrobimy — tak słusznie czy niesłusznie twierdzą Niemcy — nigdy pewnymi być nie możemy, czy się Polacy nie oderwą lub oderwani nie zostaną od Prus. Stosownie do tego orientuje też konsekwentnie rząd pruski swoją politykę. Skoro zaś środek uznany zostanie za pożyteczny, wprowadza się go z całą stanowczością, bez względu, czy się to Polakom podoba lub nie. W żadnym jednak razie nie postępuje rząd pruski, jak rozkapryszonego kobietę lub dziecko i nie wprowadza środków represyjnych wskutek podrażnienia rządu, a tem mniej ministra, śmiałem przemówie-

Wina dalmatyńskie

z własnych winnic polecają
Braća Didolić, Lwów
wyłącznie ul. Czarneckiego 3.

KONIAKI
dalmatyńskie, chorw. i franc.
Ręczy my za naturalność! Przy większych zamówieniach na prow. stosowny rabat.

SLIWOWICA Figi dalmatyńskie
syrmska 2672 doskonałe, kg. 40 ct.
Przy większych zamówieniach na prow. stosowny rabat.

niem posła. Miarą, czy jaki środek już dojrzał, aby go użyć, jest tylko jego skuteczność i odporność społeczeństwa polskiego przeciwko niemu. Śmiała mowa, jest więc raczej głosem ostrzegawczym dla rządu, zbyt potulne zachowanie zachętą do wzmożenia śruby.

— Odstępstwo „Katolika“ nie dało pismu temu i obozowi, który przedstawia żadnej korzyści. Centrum zlekceważyło zupełnie kandydaturę „Katolika“. Po zrzeczeniu się księdza Kapicy, musiano przenieść kandydaturę robotnika Królka do innego okręgu, bo w Katowicach centrum zażądało postawienia p. Lechoy. „Katolik“ zgodził się na to upokorzenie. Teraz „Dziennik Poznański“ donosi, że komitet stronnictwa centrum stanowczo odrzucił kandydaturę Królka i w okręgu bytomskim. Centrowcy nie robią ceremonii z sojusznikami, którzy nie mają w społeczeństwie własnej siły i tak daleko się zapędzili w odstępie, że powrót na stanowisko narodowe jest dla nich bardzo już trudnym. Oto są skutki „przezorności dyplomatycznej“ p. Napierał-
suiego, która go doprowadziła do zupełnej uległości wobec katolików niemieckich.

— Pisaliśmy już poprzednio o demonstracji antyrządowej, urządzonej w teatrze rosyjskim w Białymostku. Udział w demonstracji brali wyłącznie żydzi. Gubernator grodzieński na zasadzie przepisów o t. zw. „ochronie wzmocnionej“ szybko i surowo ukarał demonstrantów, skazując 4 osoby na trzy miesiące więzienia, 21 na dwa miesiące i 6 na miesiąc.

Żydzi w kraju zabranym, zwłaszcza na Litwie i Białej Rusi, zajmują samodzielne stanowisko. Tworzą tam oni jakby odrębną narodowość, pomimo rasyfikacji zewnętrznej, której uległy nie tylko warstwy inteligentne, ale i szersze masy żydostwa miejskiego. Są oni czynnikiem fermentu radykalnego, jak o tem świadczą liczne demonstracje i gorliwy udział żydów w agitacji rewolucyjno-socjalistycznej.

Z tem ujawniającem się dopiero w ostatnich czasach odrębnym stanowiskiem żywiła żydowskiego na Litwie i Białej Rusi i nam Polakom liczyć się należy. Do niedawna byli oni jednym z najsilniejszych czynników rasyfikacji tych prowincji, obecnie zaś stają się, a raczej stać się mogą poważnym czynnikiem opozycji przeciw rządowi rosyjskiemu.

Przegląd prasy.

— „Czas“ zamieścił przed paru dniami obszerny artykuł, słusznie piętnujący niedbalstwo państwa wobec tak ważnej (zwłaszcza dla nas) sprawy emigracji stałej i zarobkowej, pomimo, że rok rocznie opuszcza państwo austriackie na stałe stokilkadziesiąt tysięcy osób, a drugich 100.000 rocznie udaje się na roboty i pomimo, że Austria ma przecież oddawna wzory w prawodawstwach państw innych.

„Wiem — pisze autor artykułu — że się w ostatnich czasach znówu ruszamy nieco w sprawie państwowego uregulowania emigracji. Wiem o memoriale Koła polskiego, wręczonym niedawno rządowi, tudzież o krokach, ponowionych przez Izbę handlową krakowską, za inicjatywą jej sekretarza. Że wszystkie kroki tego rodzaju są niedostateczne, najlepszy dowód w tem, iż mimo dawniejszych rezolucyj i zabiegów, tak wiele lat minęło zupełnie w ten sposób, jak mija i minie rok bieżący, to jest bez czynu, bez widocznych przygotowań do pracy, a z ciągle powtarzaniem zapewnieniem, że rząd już pracuje nad projektem ustawy emigracyjnej. Przed dwoma laty jeszcze obiecała ten projekt nawet mowa tronowa — a do dziś dnia nie wyszedł z ówczesnego stadyum.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia wyszła z państwa austriackiego 3/4 miliona ludzi.

„Cała ta ogromna siła — powiada autor — nie przyniosła innego pożytku, prócz może kilkudziesięciu milionów oszczędności, które wróciły do kraju i prócz kompromitacji wobec bardziej postępowej administracji w innych krajach Europy, prócz wzrostu nieufności i lekceważenia, którem coraz częściej przejmują się ludność Austrii wobec własnego zarządu państwowego.

...Narzekamy, że bilans handlowy monarchii psuje się, że nadwyżki eksportowe coraz mniejsze, że nas konkurencja coraz silniej wypycha z różnych okolic świata. A czy pomyślano dostatecznie o tem, że właściwe pokierowanie emigracji i zorganizowanie jej w jej nowych siedliskach, byłoby oddawna zapewniło rok rocznie kilkanaście, a choćby tylko kilka milionów więcej w nadwyżce eksportowej? Taki bowiem efekt miała akcja niemiecka w Stanach St. Catharina i Rio grande do Sul; taki efekt odnosi nawet akcja Włoch na różnych terenach.

Sprawa jest pilną i należy się nią zająć energicznie i — kończy autor — „oto nowe pole pracy i piękne zadanie dla Koła polskiego.

— W ostatniej notatce naszej o „Kuryerze lwowskim“ mówiliśmy o jego sposobie prowadzenia polemiki, nie wspominając o obojętnej na razie treści jego twierdzeń. Obecnie „Kuryer“ wyraża przy-

puszczenie, że uczyniliśmy to z obawy, aby czytelnicy nasi nie zostali osłuszeni świętością „twierdzeń“ „Kuryera lwowskiego“. Nie chcąc chować tak zwanego światła pod korzec, streszczamy dziś twierdzenia „Kuryera lwowskiego“, jak się one wyraziły w kilku jego artykułach:

1. Jakkolwiek rekruci galicyjscy powinni pozostawać w kraju i mieć oficerów, dobrze władających językiem polskim, ale dla dobra naszego społeczeństwa oficerowie ci powinni być Niemcami, Czechami, wreszcie Rusinami, byle nie Polakami.

2. Obowiązki przyrodzone wobec ojczyzny nie zwalniają wojskowych i urzędników od złożonej rządowi przysięgi na wierność i ci oficerowie Polacy, którzy, służąc w wojsku rosyjskiem, poszli w r. 1863 do powstania, popełnili zdradę.

3. W wojnie ludowej najlepszymi wodzami są ludzie z zasadami władania bronią i sztuki wojennej nieobeznani.

Twierdzeń tych nie ocenialiśmy wcale ani ze względu na uderzającą przedewszystkiem wartość ich rozumową, ani na ich wartość moralną, brzydkim i niegodnym uczciwego pisma nazwalismy tylko sposób obrony tych twierdzeń.

Ponieważ „Kuryer“ lubi zawsze wypowiedzieć słowo nie tyle rozumne, co ostatnie, zapewniamy go więc, że w tej sprawie nie zabierzemy już głosu, cokolwiek pismo to powiedziało.

— Lwowski korespondent „Nowej Reformy“ zwraca uwagę na sezonowy objaw we Lwowie — „wiosenny kłopot z robotnikami, domagającymi się pracy“.

„W ostatnich dwóch miesiącach — powiada korespondent — bieżącego roku zgłoszono w biurze pracy miejsc wolnych: w dziale męskim 226, w dziale żeńskim 1286, czyli razem 1512. W tym samym czasie zgłosiło się o zajęcie: w dziale męskim 476, w dziale żeńskim 1348, razem 1794. Następczo pracę: w dziale męskim 138, w żeńskim 489, razem 627 osobom.

Pozostało zatem bez pracy 1167 osób, ale cyfra ta nie daje jeszcze należytego wyobrażenia o ogólnej sumie bezrobotnych. Już z początkiem marca poczęli — jak corocznie — ścigać się do Lwowa robotnicy z bliższych, a nawet z dalekich okolic kraju w nadziei, że znajdą tutaj zarobek“.

Dziś już mnóstwo ludzi w ostatecznej nędzy oczekuje na rozpoczęcie postanowionych już robót publicznych w mieście i powiecie. Korespondent dodaje do tego następujące słuszne uwagi:

„Roboty te możnaby rozpocząć natychmiast, gdyby nie nasz znany szlenderian biurokratyczny, który marynuje akt najdrobniejszy w biurach panów referentów i pozostawia sprawę w zawieszaniu aż do ostatecznej chwili, aż do — wybuchu katastrofy. Wśród robotników, którzy wiedzą dobrze o postanowionych robotach, utarło się nawet powszechne przekonanie, że bez demonstracji i zaburzeń nie spowodują organów władzy do rozpoczęcia przedsięwzięcia. Więc też sytuacja wytworzyła się taka, że pp. urzędnicy nie śpieszą, jak długo widzą spokój dokoła, a robotnicy zlozczają i gotują się do manifestacji, po których natychmiast znajduje się robota. Takie postępowanie panów referentów możnaby uważać za prowokację mas robotniczych, gdyby ona nie wychodziła poprostu z niezmiernie opieszłości i lekceważenia obowiązków“.

MAŁY FEJLETON.

F. Chwalibóg. Malarz i gospodyni.

Humoreska.

(Ciąg dalszy).

Obejrzałem się... Niewielki olejny obraz przedstawiał nagą kobietę sinej barwy, leżącą z twarzą ukrytą w poduszce...

— Co? to mam kupować? Tę babę, której dopiero bańki stawiano? Sliczna poza! Wiesz co? Na przeciwko widzę, mieszka felczer, udaj się do niego z twojem arcydziełem; ręczę, że kupi.

— Niepoprawny filistrze! Nieokrzesana bryła przesądów! Wartoż to było wprowadzać cię do świątyni sztuki? No! czekaj! nie chcesz tego, to kup ten oto krajobraz: „las w nocy“ — oddam ci go za tę samą cenę, tylko mi zwrócisz za ramy. Ten obraz był już na wystawie...

— A — wiem! był na wystawie w antykwarni u Schmierenrubera; oddałeś go tam w komis. O ile sobie przypominam, żądałeś za niego piętnaście reńskich?

Rapiński trochę się zarumienił (dobra oznaka według Sokratesa), ale nie stracił przytomności.

— Istotnie — rzekł — żądałem zań tak mało, ponieważ chodziło mi o to, żeby mógł się dostać w ręce prawdziwego znawcy, choćby był ubogim... Ja mam widzieć taką zasadę: przychodzi do mnie np. książę Olycki, albo jakiś bogaty bankier i pyta o cenę, żądam bez zająknięcia dwa tysiące, a przyjdzie amator i powie: „Panie, ja nie mam wiele pieniędzy, — podoba mi się pański obraz, jeżeli stać mnie będzie na to, kupię“. Tak mu go wtedy oddaję za co bądź, choćby za płótno i farby!

— Jakiś ty pocziwy! Ale ostatecznie nie sprzedajesz tego lasu w nocy, czy też nocy w lesie, właściwie leśnej piwnicy w nocy, bo tu nie nie widać, tylko znać, że ciemno.

— Owszem sprzedałem i to zaraz w pierwszym tygodniu.

— Dwa miesiące wisiał na wystawie!

— Bo go nabywca nie miał gdzie na razie pomieścić.

— Jakim sposobem znajduje się teraz u ciebie?

— Jakem się dowiedział, że mój obraz kupił jakiś spekulant na handel, zarazem go odkupił za podwójną, czy też potrójną cenę; już nie pamiętam.

— Gdybym wiedział, że to samo i teraz zrobisz...

— Spróbuj...

— Namyśle się jeszcze, a przedtem może byś miał co tańszego do pozbycia? niebardzo opływam w gotówkę.

— Może byś chciał mieć swój portret? Dasz tylko na materyały, a o reszcie pomówimy wolnym czasem.

— Nie, nie chcę nic z dziedziny sztuki, nawet stosowanej do kieszeni. Chciałbym coś praktycznego... Nie przerażaj się! nie myślę o garderobie... Jak wiesz, od kilku lat pracuję nad dłuższą powieścią, pod tytułem „Kalejdoskop“; szkielec mam, intrygę mam, sytuację mam, nawet kilka gotowych paragrafów i konceptów, brak mi tylko dokumentów życiowych, czegoś, co by tchnęło prawdą... Otóż obecnie zbieram stare akty familijne, listy, testamenty; jeżeli masz coś w tym rodzaju, to bym kupił.

Rapiński namyślał się chwilę, jakby sobie coś przypominał.

— Mam — rzekł wreszcie — moją korespondencję z ostatnich paru lat, ale niestety mieści się zamknięta w kuferku wraz z kilkoma innymi przedmiotami u mojego poprzedniego gospodarza, a ten zło-dziej, nie chce mi jej wydać, póki mu nie zapłacę dziesięciu reńskich.

— Na seryo aż dziesięć reńskich?

— Słowo honoru! możeby zresztą cokolwiek opuścił...

Debatowaliśmy, jakby to zrobić, żeby odebrać rzeczy za tańsze pieniądze.

— Jeżeli pokój do wynajęcia, najlepiej zrobimy, gdy pójdziemy razem — zaproponowałem memu przyjacielowi. — Ty mnie przedstawisz jako lokatora, szukającego mieszkania na cały rok. Ja obejrzę pokój i powiem, że mi się podoba i że zapewne najmę. W ten sposób, gospodarz przez wdzięczność ustąpi może coś ze swoich pretensyj.

— Dobra myśl! A zatem pożycz mi pięć reńskich...

— Oto masz.

— Nie — drobnymi!

— Aa! To chcesz próbować zaspokoić go drobniejszą sumą?

— Rozumie się! może się uda.

— Widzę, że artyzm nie wykorzystał w tobie praktyczności.

— Ha! cóż robić? Kiedy wlażesz między wrony... inaczej by mnie zadziobały...

Misya udała nam się szczęśliwie. Dostała mi się wcale spora paczka listów, a Rapiński odzyskał swoje kosztowności, jak je nazywał, tj. blaszany imbryk, nożyczki, brzytwę i parę fotografii. W dodatku pobrzakiwał srebrnem, które co chwila po omacku rachował ręką zanurzoną w kieszeni. Widocznie załatwił sprawę bardzo dyplomatycznie.

Zawiodłem się na korespondencji malarza Rapińskiego. Osią prawie wszystkich tych listów, skreślonych nieraz na brudnych świstkach niewprawną ręką — był pieniądz. Były to więc dokumenty ludzkie, jakby powiedział Zola, lecz tak jednostronne, że tylko bardzo szczupłą ich liczbę mogłem zużytkować do mojej powieści „Kalejdoskop“. Najobfitszą była korespondencja pana Schmierenrubera, antykwarza.

Co chwila wpadała mi w rękę kartka takiej mniej więcej konstrukcji: „do wilmożny pan Rapiński, malarz artystyczny“. „Już mi obzidło pisać o tych pieniądźkach, proszę pisać bardzo proszę moje żone chore, ja potrzebuje mieć moich pieniądźków na doktora albo proszę spuszczać z cyny to znajdzie kupiec na landsiaft. Schmierengruber kupiec“.

„Do wilmożny pan Rapiński artysta malarski. Bił tu kszadz i un chce kupiec ten szwenty co ma kluczy, tilko un prosi, co by un nie miał czerwony nos. Pan artysta ma paskudny model. Kto widzał taki pijak malowacz co jest i awanturnik, un mnie chciał zabicz co ja jego posiada. Schmierengruber kupiec“.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 marca.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Związek krawców

plac Halicki 7, gdzie Centralna kawiarnia

Ubrania gotowe w kraju wyrobione cały garnitur maryn. od 7 złr. Zarzutki od 14 złr. Ulstry od 16 zł. Spodnie od 350. Ubranie na zamówienie od 22 złr.

— **Nadanie stypendyum.** Namiestnictwo nadało ubogiej sierocie po obojgu rodzicach, Anieli Maryi dw. im. Maniakówny, uczennicy II roku pryw. seminarium nauczycielskiego żeńskiego p. Strzałkowskiej, stypendyum z fundacyi im. Tymoteusza Gembarzewskiego w kwocie 120 kor. rocznie.

— **Rachunki grunwaldzkie.** Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam o umieszczenie w kronice szan. pisma zawiadomienia, że p. Kazimierz Strzelbicki, starszy radca magistratu, przedłożył mi 22 stycznia b. r. drukowane sprawozdanie z zamknięcia rachunków komitetu lwowskiego dla obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem, list dr. prof. B. Dybowskiego, oraz książeczkę galic. Kasy oszczędności nr. 129.498 na 3.695 kor. 64 hal., jako pozostałą gotówkę z powyższego obchodu. Książeczkę powyższą pobrała kasa miejska dnia 21 stycznia b. r. do art. dep. 22/903. Gotówka powyższa, w której nie mieści się subwencja uchwalona przez Radę miejską, użyta być ma na zakupno przez prezydenta m. Lwowa, w myśl uchwały walnego zgromadzenia odnośnego komitetu, akcyi Tow. poznańskiego; w tym względzie wydane już zostało kasie miejskiej stosowne polecenie. *Matachowski.*

— **Cztery posiedzenia Rady miejskiej** odbędą się w tym tygodniu od środy do soboty. Porządek śródownego posiedzenia opiewa: Sprawozdanie miejskiej komisji teatralnej, sprawozdawca dr. Gerstman.

Dla trzech następujących posiedzeń, t. j. w czwartek, piątek i sobotę, porządek dzienny jest niemniej lakoniczny: Budżety funduszu gminy król. stoł. m. Lwowa, jakoteż zakładów i fundacyi pod jej zarządem zostających na r. 1903. a) Sprawozdanie generalnego referenta o projekcie budżetu. Spraw. dr. Rutowski. b) Sprawozdawcy poszczególnych działów budżetu pp. radni: Acht, dr. Aschkenaze, Bardasz, dr. Ciesielski, dr. Dziwiński, Gaberle, Hudec, Jonasz, Laug, Lewicki, dr. Lilien, dr. Lisiewicz, dr. Loewenstein i Schayer.

— **Tramwaj elektryczny we Lwowie.** Z d. 16 kwietnia b. r. rozpoczyna się letni rozkład jazdy na miejskiej kolei elektrycznej, wedle którego pierwsze wozy kolei elektrycznej wyjeżdżać będą ze stacji końcowych o g. 6 rano, zaś opuszczać będą te stacje o g. 11 wieczorem. Na linii bocznej „cerkiew św. Piotra i Pawła — cmentarz Łyczakowski“, kursować będzie stale jeden wóz od godz. 2 popołudniu do 7 wieczorem.

— **Reforma administracji.** W dyskusji w Towarzystwie prawniczym (27 b. m.) nad sprawą reformy administracji, radca namiestnictwa p. Piwocki wygłosił bardzo ciekawą opinię:

P. Piwocki jest zwolennikiem zupełnego zniesienia obszarów dworskich, dalej przeciwnikiem tworzenia pośrednich władz obwodowych, na samym zaś szczycie administracji chciałby widzieć rodzaj rządu krajowego, złożonego z namiestnika i członków przez Sejm wybranych. Kwestya jednak zasadniczej reformy władz administracyjnych stoi na dalszym planie. Obecnie najbardziej naglącą jest kwestya reformy tymczasowej, która dalaby się z jednej strony przeprowadzić łatwo i szybko, bo w ramach rozporządzeń, a z drugiej usuwałaby przynajmniej najdotkliwsze braki obecnej administracji.

Taka reforma powinna polegać na tem, aby gminy uwolnić od wykonywania poruczonego zakresu działania, tworząc dla spraw tu należących w każdym okręgu sądowym ekspozytury politycznych władz powiatowych, składające się z komisarza powiatowego i dodanego mu personelu kancelaryjnego. Gminy natomiast należałoby zaopatrzyć w egzaminowanych pisarzy gminnych i w tym celu, dla ulżenia im w większych wydatkach, łączyć kilka gmin w jedną grupę.

Dalsze uwagi, dotyczące załatwiania czynności biurowych, pomijamy. Przytoczone wyżej zdanie doświadczonego urzędnika, w wielu punktach zgodne z naszymi poglądami, zasługuje na uwagę.

— **Liga dla ochrony czei.** W tych dniach wniesiono do namiestnictwa statuty Towarzystwa „Ligi dla ochrony czei“, podpisane imieniem inicjatorów przez wiceprez. sądu dra J. Dylewskiego. Siedzibą „Ligi“ ma być miasto „Lwów“, członkowie jednak mogą wedle postanowień statutu tworzyć koła miejscowe. Celem Tow. jest chronić cześć swoich członków i zapobiegać pojedyńkom, a to za pomocą obywatelskich sądów honorowych, przez wpływ moralny na opinię publiczną za pomocą odczytów, pism, artykułów dziennikarskich itp., przez staranie się o odpowiednią reformę ustawodawstwa w sprawach obrazy czei i pojedyńków, przez postanowienie, iż członkowie Tow. nie mogą spraw osobistych załatwiać w drodze pojedyńków — i przez udzielanie poparcia moralnego członkom działającym w myśl zasad Towarzystwa.

Co do praw i obowiązków członków postanawia statut, że członkiem Towarzystwa może być każdy, kto zgłosi się do zarządu Towarzystwa, podpisze oświadczenie przystąpienia i zostanie przyjętym przez Zarząd główny. Zgłaszający się podpisuje oświadczenie, w którym zobowiąże się nie brać udziału w pojedyńkach i wszelkimi siłami popierać cele Towarzystwa.

Ogólne zebranie wybierze z pośród członków Towarzystwa na trzy lata przynajmniej 20 sędziów honorowych, z pośród których tworzy się dla każdej sprawy honorowej kolejno, w porządku z góry przez Zarząd główny ustanowionym, sąd honorowy z pięciu członków złożony. Na żądanie jednej z interesowanych stron dla rozpatrzenia jej sprawy honorowej wyznacza prezes Zarządu głównego niezwłocznie w kolejnym porządku sąd honorowy z pięciu sędziów honorowych Towarzystwa. Jeżeli obie strony zwracają się do Towarzystwa o załatwienie swej sprawy honorowej i za-

mierzają zgodnie wyznaczyć członków sądu honorowego, wówczas wolno im wskazać po dwóch członków sądu polubownego także z poza grona sądu honorowego Towarzystwa, z pośród członków Towarzystwa i w takim razie członkowie wybrani przez strony wybierają piątego sędziego z pośród sędziów honorowych Towarzystwa. W braku jednak zgody stron co do składu sądu honorowego powołuje prezes do załatwienia sprawy sąd honorowy Towarzystwa.

Wyrok sądu honorowego zapada wedle stanu sprawy i stopnia przewinienia na: pogodzenie się stron; przeproszenie pisemne w formie przez sąd ustalonej; przeproszenie osobiste wobec dwóch świadków i w wyrazach przez sąd ustanowionych; przeproszenie publiczne w dziennikach w formie przez sąd ustanowionej; wykluczenie z Tow., ewentualnie i z towarzyskich stosunków z członkami Tow.

— **Konkurs.** Namiestnictwo ogłosiło konkurs na sześć miejsc bezpłatnych w wojskowej akademii terezyńskiej dla aspirantów obrony krajowej. Bliższych informacji udzieli kompetentom IV. B. departament magistratu.

— **Związek metalowców** wydał coś w rodzaju odezwy, ostrzegającej ślusarzy, kotlarzy, tokarzy żelaza, kowali i t. d., aby nie dawali się werbować do Ameryki agentom, którzy przybyli tutaj celem sprowadzenia robotników dla przełamania strajku w fabrykach maszyn.

— **Kraj. Tow. zaliczkowe urzędników.** Dziś wieczorem ma się odbyć walne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa zaliczkowego urzędników, które jest niejako dalszym ciągiem „lwowskiej spółki zaliczkowej“. Ogłoszone drukiem i rozesłane członkom sprawozdanie dyrekcyi z całorocznej działalności stwierdza pomyślny rozwój na każdym polu, co się najlepiej uwidoczniło w porównaniu z rokiem ubiegłym. I tak rok 1902 zamyka się ilością członków 2.031 (w r. b. 1.854), stan udziałów wynosił 268.051 kor. 90 hal. (w r. u. 221.091 kor. 29 hal.), stan udzielonych pożyczek 1.530.249 kor. 56 hal. (w r. u. 1.275.141 kor. 50 h.), wkładki na rachunek bieżący 518.458 kor. 43 hal. (w r. u. 354.161 kor.), fundusz rezerwowy z 9.235 k. urosł do 71.954 kor. 24 hal., wreszcie czysty zysk wyniósł 33.439 kor. 44 hal., podczas gdy w roku ubiegłym wynosił 25.217 kor. 22 hal. W każdej rubryce więc jest wzrost widoczny. Stosunek kapitałów własnych do obcych przedstawia się jak 1:3,38 podczas bowiem, gdy własne wynosiły 350.020 kor. 21 hal. — kapitały obce, z wkładki na rachunek bieżący, zaciągniętej pożyczki, reeskontu weksli, wierzytelności i depozytów obcych wynosiły razem 1.182.752 kor. 32 h. Ogólny obrót kasowy wynosił w roku 1902 4.770.552 kor. 78 hal. Tak się w ogólnym zarysie przedstawia sprawozdanie, które dyrekcyja przedkłada walnemu zgromadzeniu.

— **O fantowanie konsulatu rosyjskiego we Lwowie.** Donosiliśmy o ciekawej sprawie adwokata krakowskiego dra Guńkiewicza z władzami rosyjskimi o niewypłacone mu honorarium adwokackie, dla którego zabezpieczenia dr. Guńkiewicz żądał fantowania rosyjskiego konsulatu we Lwowie. Obecnie dr. Guńkiewicz ogłasza obszernie pismo w tej sprawie, które podajemy nie tylko jako komentarz samej przez się ciekawej sprawy, ale też jako dokument, świadczący, że władze rosyjskie mają pretensję do sądów austriackich, żeby egzekwowały na ich rachunek na gruncie galicyjskim zarządzane ongiś przez rząd rosyjski konfiskaty majątków. Pismo dra Guńkiewicza brzmi jak następuje:

„Zastępując rosyjską prokuraturę Królestwa Polskiego w Warszawie w kilku sprawach prawnych przed krakowskimi sądami, otrzymałem od niej pełnomocnictwo do przeprowadzenia procesu o zapłacenie sumy 5.705 złp. na pewnej realności w Krakowie, na rzecz księży Karmelitów w Lublinie hipotekowanej, która to suma na zasadzie ukazu z 27 października 1864, traktującego o klasztorach rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem (t. j. zarządzającego konfiskatę tych majątków. P. R.) przeszła w zawiadywanie skarbu cesarstwa rosyjskiego.

Stosownie do otrzymanego polecenia wniosłem dnia 1 października 1894 roku pozew do sądu krajowego w Krakowie o zapłacenie tej sumy, a po przeprowadzeniu procesu, który trwał cztery lata, zapadły wyroki we wszystkich trzech instancjach, oddalające żądanie rosyjskiego skarbu. Każdy z tych wyroków oddalił żądanie ros. skarbu z innego prawnego powodu. Ostatecznie najwyższy Trybunał w Wiedniu nie wdając się w kwestyę, czy konfiskata jest wedle naszych ustaw tytułem nabycia własności, orzekł, że żądanie zapłaty tej sumy wskutek upływu lat 30, licząc od 1 lipca 1864, jest przedawnione. Wyrok ten rozstrzygający kwestyę u nas sporną, czy pretensye skarbów zagranicznych ulegają przedawnieniu wskutek upływu lat 40 czy 30 został jako dyrektywa w dodatku do dziennika rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości ogłoszony.

Listem z 8 sierpnia 1899 wraz z wyrokami przesałem prokuratury Królestwa Polskiego w Warszawie rachunek mojej należności i moich wydatków w tej sprawie, obliczony na kwotę 1078 koron 78 hal., atoli prokuratura odmówiła zapłaty tego rachunku, podając, że działaniem mojem dopuściłem przedawnienia pretensyi ros. skarbu i z tego powodu nie czuję się ona w obowiązku zaspokojenia mojej należności. W piśmie mojem z dnia 26 lipca 1900 wykazałem, iż ja żadnej nie ponoszę winy i prosiłem o wyrównanie mojej należności, abym jej sądownie nie był zmuszony poszukiwać, a gdy tak to pismo, jak i moja oso-

bista interwencya w prokuratury Królestwa Polskiego w Warszawie żadnego nie odniosły skutku, zażądałem od sądu krajowego w Krakowie ustalenia wysokości mego honorarium, które na kwotę 1482 kor. 92 hal. zostało określone, poczem zaskarżyłem przed tym sądem ros. skarb, względnie ces. ros. rząd, do rąk prokuratury Królestwa Polskiego w Warszawie o zapłacenie tej należności i uzyskałem wyrok, skazujący ros. skarb, względnie ces. ros. rząd, na zapłacenie tej należności z procentem po 5 proc. od 10 września 1902 i kosztami 189 koron 31 h. w dniach 14 pod rygorem egzekucyi.

Tak uchwała, ustalająca moją należność na 1482 koron 92 hal., jak i moja skarga i wydany wyrok zostały doręczone prokuratury Królestwa Polskiego w Warszawie, a gdy termin zapłaty przyszedł mi na należytości bezskutecznie minął, zażądałem pozwolenia egzekucyi przez zajęcie taks, które konsulat rosyjski we Lwowie pobiera i przez zabezpieczenie hipoteczne mojej pretensyi na ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu.

Sąd krakowski odmówił tej prośbie, a odmowa ta co do taks konsularnych jest już prawomocną. Zauważyć muszę, że w razie zatwierdzenia przez sąd wyższy uchwały, nie pozwalającej hipotecznego zabezpieczenia mojej pretensyi na ambasadzie, której przysłuży prawo eksterytaryalności, która atoli jako nieruchomości co do nabycia prawa zastawu podlega przepisom naszej ustawy cywilnej, będę zmuszony poszukiwać mego honorarium na innej drodze.

Dodaje, iż do wydania wyroku sąd krakowski, wedle naszych ustaw, był właściwym, gdyż wedle § 94 naszej ustawy z 1 sierpnia 1895 l. 110^o D. p. p. skarży o zapłacenie honoraryów adwokackich wniesione być mogą przed ten sąd, w którym adwokat proces prowadził.

— **Kółczyki dla świń.** W telegramach porannych donieśliśmy o projekcie ustawy w sprawie zapobiegania zaraze świń. Ustawa ta będzie dotyczyła przede wszystkim interesów naszego kraju, któremu zaraza wśród nierogacizny i dotychczasowy sposób zapobiegania jej nieobliczalnie przyniosły szkody. W zastosowaniu nowej ustawy, dla umożliwienia kontroli wśród nierogacizny, zaprowadzone zostaną „kółczyki dla świń“, które zaopatrzone w odpowiednie numery, stanowiąc będą dodatkową kontrolę do paszportów świńskich, mogącą uniemożliwić zamianę jednej sztuki za drugą i dającą możność wyśledzenia zarażonego zwierzęcia, nawet gdyby je sprzedano i wywieziono. Kółczyków takich będzie potrzeba około miliona sztuk, na razie zastosowane zostaną od granicy zarażonych okręgów, więc puszczonej zostanie w obieg 300.000 sztuk. Kółczyki te, urządzone w ten sposób, że raz przebiwszy ucho świni i zamknąwszy się w niem, nie mogą być bez zniszczenia zdjęte, zamówiono w kraju po 5 ct. za sztukę w Tarnowie u p. Demezyńskiego, który już do ich wybijania sprowadził odpowiednie maszyny.

Na sprawienie tej pierwszej partii kółczyków świńskich rząd dał całą sumę 15.000 zlr. Co do paszportów świńskich zostaną wydane różne ułatwienia dla hodowców, oszczędzające im ustawicznego chodzenia do miasta, a zmierzające do tego, aby z czasem dla jednej świni wystawiano raz na zawsze tylko jeden paszport, któryby wystarczył jej przez całe świńskie życie. Za oględziny przed wydaniem paszportu należało się będzie taksa 2 centy, a za napisanie paszportu drugie 2 centy. Oto są szczegóły sprawy, związanej z „kółczykami dla świń“. Być może, że reforma ta okaże się bardzo praktyczną i wielkiem udogodnieniem dla ludności, jednak trudno się powstrzymać od pewnej ironii na temat biurokracyi austriackiej, która sprawiam urzędowe kółczyki dla nierogacizny stworzeń. Niewiadomo tylko, jakie przepisy wydane zostaną przeciw wiejskim „Burkom“ i innym p. t. kundysom, które mają zwyczaj obchodzić się... dość familiarnie z uszami świńskimi, a mogłyby wraz z uchem i ok. kółczyk oderwać?

— **Komisarz Kwiatkowski z Rohatyna,** który uderzył w swojej kancelaryi wójta Olejnika rzekomo za mówienie po rusku, skazany został, jak donosi „Dziło“, przez sąd powiatowy w Rohatynie na 2 dni aresztu lub 20 koron grzywny, nadto, jak wiadomo, przeniesiony został na inną posadę.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę d. 1 b. m. dr. Jan Karłowicz: „Człowiek pierwotny“. Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godzinie 6. — Dr. L. Germań: O „Wyzwoleniu“ St. Wyspiańskiego. Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godzinie 7½.

— **Uniwersytet ludowy.** Dziś we wtorek dnia 31 b. m. wykład (ciąg dalszy) inż. Libańskiego p. t. „Rozwój skorupy ziemi“ (komety i gwiazdy spadające) w sali Stow. kolejarzy, pl. Solarni 4. Początek o godzinie 8 w.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Kola pań Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w piątek dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 5½ w. w lokalu Kola, ul. Zielona 4.

We środę 1 kwietnia drugie posiedzenie „Kółka samokształcenia“. Na porządku: „Co i jak czytać“, ref. S. Zakrzewski. „Istota mowy“, ref. J. Śladki. Początek o godz. 7½ w. Goście mile widziani.

— **Z życia akademickiego.** Posiedzenie „Kółka literackiego“ Tow. akad. „Związek“ odbędzie się w środę 1 b. m. o godz. 7½ w. w lokalu towarzystwa (Kopernika 1. 20, I. p.) Mówić będzie p. Emil Merwin „O Karolu Baudelaire“. Po odczycie dyskusya. Goście mile widziani.

— **Sprzedawanie książek.** Do antykwarni p. Hermana Hoelzla, przy ul. Teatralnej, zgłosiło się dwóch chłopaków, uczniów szkoły ludowej, i zaproponowali mu zakupienie od nich egzemplarza „Ziemi obiecanej“ Reymonta. P. Hoelzel, nie mając zaufania do chłopców, posłał z nimi subjekta, aby zapytał rodziców, czy dzieciaki mają prawo sprzedawania książek. W drodze chłopcy uciekli subjektowi, a książki zostały u p. Hoelzla do odebrania.

— **Międzynarodowa złodziejka.** Julia Skabrat i kochanek jej Stanisław Budyńkiewicz, zostali schwytani w Stanisławowie, gdzie Skabrat wstąpiła już do nowej służby. Dzięki ostrzeżeniu podanemu w dziennikach, zwrócili służbowi uwagę na nową służącą i oddali ją w ręce żandarmerji. Część pokradzionych srebrer i klejnotów odebrano dobranej parze, która przyznała się do kradzieży i podała, iż resztę kosztowności zastawiła w Banku ormiańskim we Lwowie.

— **Nieudała wyprawa.** Do mieszkania p. Józefa Dudy, przy ul. Żółkiewskiej pod l. 61, włamał się ubiegłej nocy jakiś rzeźmieszek, spłoszony jednak przez domowników, musiał tak śpiesznie uciekać, iż otylko niczego nie wziął, ale zostawił jeszcze własny kapelusz i rozmaite drobiazgi.

— **Pchnięcie nożem.** Parobek z Zimnej-Wody Michał Haluka, posprzeczawszy się na pl. Krakowskim z Teodorem Lubym, pchnął go nożem w twarz. Ranne go opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego, Halukę zaś aresztowano i oddano do więzienia śledczego.

— **Miły służbowodawca.** Litościwi przechodnie oddali wczoraj w opiekę policyi chłopaka S. Kestenbaum pobitego do krwi przez szynkarza Józefa Penziasa. Miły ten służbowodawca, jak wykazało śledztwo, bije chłopca, jeśli nie daje i umówionego miesięcznego wynagrodzenia nie płaci biednemu sierocie.

Kronika policyjna. Na targu w Ryńku przytrzymał policyant notowanego złodzieja Ieka Schutzmanna recte Thunego, na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej. — W ulicy Szkarpowej pod l. 1. otworzono mieszkanie restauratora p. Tomasza Demkowa i zabrano mu pościel, palto zimowe i ubrania. Szkoda wyrządzona przez złodziei wynosi kilkadziesiąt koron, podejrzanego o popełnienie kradzieży tej Józefa Korczyńskiego aresztowano. — Pani S. Arnold skradziono z otwartego mieszkania przy ulicy Słonecznej pod l. 6. pierścionki z diamentem. — Agent policyi Gross wyszedł i aresztował poszukiwaną przez sąd karny służącą Annę Schull. — Parobek Adolf Heller okradł ubiegłej nocy służbowcę swego, ks. Józefa Falisa w Skniłowie. Rozbił on kufel i zabrał z niego 40 koron gotówką, indziej ubrania, wartości około 300 koron. — Wczoraj na Starym rynku aresztowano Franciszka Juszyca, który chciał tam sprzedawać śrubki stolarskie. Przy indagacji w policyi przyznał się złodziej, że onegdaj w nocy dostał się do willi p. Franza przez okno, prowadzące na kurytarz do mieszkania porucznika p. Juliusza Reissa i pokradł rozmaite narzędzia stolarskie i ślusarskie, tudzież części składowe telefonów i wiele innych drobiazgów. Część skradzionych rzeczy zdołał już sprzedać, część znalazł przy nim, resztę zaś ukrył w polu za miastem. Agenci policyjni aresztowali wczoraj notowanego złodzieja Filipa Bełaja, poszukiwanego za liczne kradzieże i znalazł przy nim noże i widelce, znaczne literami M. B. i F. S.

Zgubiono. W niedzielę popołudniu na przedstawieniu „Zaczarowanego koła“ przez omyłkę wziął ktoś binokle przy garderobie II. piętra. Prosi się o łaskawe zwrócenie tychże garderobianej pod nr. 813, II. piętro w miejskim teatrze. — Mojżesz Blumon zgubił w ulicy Kazimierzowskiej pugilares, zawierający 120 koron w banknotach i kartę tramwaju konnego.

Znaleziono. Na placu Krakowskim znalazł policyant pugilares, zawierający notatki. — Znaleziono portmonetkę w ulicy Żółkiewskiej z kartką zastawniczą, fotografiami itd. Poszkodowany odebrać może u rusznikarza A. Soboty plac Strzelecki l. 1.

□ **Kroniczka krakowska.** Wykład o locie sztucznym. W niedzielę wygłosił tu prelegent inż. Libański odczyt pt. „Podbój atmosfery“ (postępy żeglugi powietrznej). Prelekcja ta objęła dwa zajmujące działy techniki lotu, mianowicie: 1) balony, 2) maszyny latające (bez balonów). W pierwszej części przedstawił prelegent usiłowania najdawniejsze dla „ziszczania marzenia o locie“, próby wzlotów, oraz cały rozwój jazdy balonami, poczynając od r. 1783 (puszczenie pierwszego balonu Montgolfiera) po dnie dzisiejsze, w których to balon przestał być sportem a oddaje usługi meteorologii, badaniom atmosfery oraz służy celom wojskowym dla rekonensansu i obserwacji terenu z twierdz oblężonych. Jasno i przekonująco objaśnił p. Libański, dlaczego balon nie może być sterowanym i wszelkie pomysły w zasadzie samej są chybione — gdyż balon w powietrzu, podobny jest do statku zanurzonego zupełnie pod morzem; któremu nie pomaga ani wiosła ani żagle. Zwraca więc uwagę pomysłów wynalazców, aby nie siliłi umysłu w tym kierunku a raczej poznali coraz pomyślniejszą rokującą nadzieję dziedziny lotu przy pomocy maszyn „skrzydłowych“ lub „latawców“ bez balonów. — W drugiej części przedstawił prelegent postęp w tej dziedzinie, zajmując próby słynnych wynalazców oraz stwierdził, iż wiedza orzekła: lot człowieka jest możliwy; zaczęła technika coraz usilniej doskonaliła te maszyny i przyjdzie czas w którym kwestya „podboju atmosfery“ będzie rozwiązana... lot człowieka stanie się faktem. Wykłady te wygłosił p. Libański i w innych miastach naszych. Niewątpliwie, że zrealizowanie „marzenia o locie“, tego snu Ikara, przeobrazi życie i współzycie ludzkości jeszcze głębiej aniżeli uskuteczniła to lokomotywa; warto więc poznać tę zajmującą dziedzinę „nowoczesnej techniki“, którą prelegent objaśnia pouczająco i popularnie.

Groby zasłużonych na Skale. W poniedziałek przed południem odbyła się w Grobie Zasłużonych na Skale piękna uroczystość. Odsłonięto i poświęcono nowy witraż, przedstawiający Matkę Boską Częstochowską. Obecnie po dokonanej restauracji i uporządkowaniu, po ustawieniu nowych nad

grobami sarkofagów, a to: Asnyka, Pola i Siemienińskiego, krypta Zasłużonych przedstawia się poważnie i wysoce artystycznie, godnie do swego przeznaczenia. Oświetlenie Grobu Zasłużonych urządzone zostało przez gazownię miejską i ślicznie rozświeca kryptę.

Medalion dla Belcikowskiego. Znany artysta-rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki wykonał na zlecenie Koła artystyczno-literackiego piękny medalion z portretem zasłużonego historyka literatury, przeznaczony na dar jubileuszowy. Medalion, ujęty w ramy dużej płaskorzeźby, zaleca się bardzo estetycznym modelowaniem i uderzającym podobieństwem rysów. U dołu widnieje w gotyckich literach napis: „Adamowi Belcikowskiemu z powodu czterdziestolecia pracy literackiej Koło artystyczno-literackie krakowskie 1862—1902“. Medalion, sporządzony sposobem galwanoplastycznym, ujęty w ramy drewniane, przedstawia się jako cenne dzieło sztuki. Delegacja Koła artystyczno-literackiego, złożona z pp. dra Augusta Sokolowskiego i Wł. Prokiescha, wręczyła wczoraj medalion drowi Belcikowskiemu we własnym mieszkaniu.

□ **Cieszyn.** (Kroniczka śląska). „Gwiazdka Cieszyńska“ donosi, że spirytyzm szerzy się wśród górników w rewirze karwińsko-ostrowskim. Centrum agitacyjne znajduje się w Łekach. Leczą i w innych miejscowościach spirytyzm liczy wielu zwolenników. — Egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych z polskim i niemieckim językiem wykładowym rozpoczynają się w terminie wiosennym w poniedziałek, d. 4 maja b. r. Podania należy wnieść do 24 kwietnia. — W ubiegłym tygodniu bawił w Cieszynie ks. dr. Rudolf Buchwald, dyrektor seminarium duchownego z Widnawy, i przeprowadzał inspekcję nauki religii w tutejszych zakładach średnich.

□ **Tarnów.** (Odczyt Lucjana Rydla). Piszą nam: W środę 1 kwietnia b. r. odczyta p. Lucjan Rydel najnowszy swój dramat, grany z powodzeniem we Lwowie: „Na zawsze“. Tarnów będzie już drugi raz gościł u siebie autora „Zaczarowanego koła“. Wszelkiego bowiem roku p. Rydel odczytał w Tarnowie swój dramat „Jeńcy“.

† **Pożar Marek.** Osada fabryczna Marki pod Warszawą przed dwoma dniami stała się ofiarą pożaru. Pastwą płomieni padło około 40 domów wraz z zabudowaniami. Ogień powstał w stodole sołtysa Borkowskiego, po lewej stronie szosy, około g. 11 rano, gdy ludność pracowała bądź w polu, bądź w przedziałni miejscowej. Gdy zauważono niebezpieczeństwo, płomienie przerzuciły się na przyległe zabudowania, a następnie, gwałtownym wiatrem, zaczęły obejmować jedną budowlę po drugiej. Przerażona ludność wobec klęski stanęła bezradnie i o zorganizowaniu ratunku początkowo nikt nie pomyślał; wkrótce szosa na przestrzni mniej więcej dwustu sążni stała w ogniu, a przerażona ludność w dymie nie mogła trafić do swych domostw. W chwili, gdy ogień doszedł już do krańców lewej połowy osady i rzeczki Dłuskiej, nagle zerwał się wicher i zaczął obsypywać iskrami i nieś płonące poszycia dachów na drugą połowę osady, z prawej strony szosy. Po upływie godziny morze płomieni obejmowało większą część osady po obu stronach szosy. Wówczas dopiero właściciele przedziałni, pp. Briggs, zwrócili się przez telefon o pomoc do oberpolicmajstra, tudzież o straż do odległego o 9 wiorst Radzymina. Około g. 1 pożar doszedł punktu kulminacyjnego, a jednocześnie wiatr zmienił kierunek, dzięki czemu fabryka ocalała, a z nią i budynki, położone przy szosie, kościół itp. W płomieniach straszną śmiercią zginął 5-letni chłopczyca, Paciorek, syn jednego z gospodarzy. Straż nowowiecka i ochotnicza z Radzymina, przybyły na miejsce prawie jednocześnie, około g. 2, gdy niebezpieczeństwo minęło zupełnie. Pogorzeley w liczbie paruset osób rozłożyli się biwakiem na polach; większa część tych biedaków straciła w ogniu całe mienie. Pastwą ognia padło również kilka sztuk inwentarza. Zgorzałe domy nie wszystkie były drewniane, znalazło się i kilka murowanych, a ubezpieczone są wogóle na 16.340 rubli w Towarzystwie rządowym, wartość ich jednak właściwa przenosi znacznie tę sumę. Straty w sprzętach wynoszą kilka tysięcy rubli. Jednej z komornie stopiło się w ogniu paraset rubli pieniędzy złotych i srebrnych, uciulanych mozołnie przez trzy córki, pracujące w fabryce.

† **Dobrowolna germanizacja.** Ogrodnik Szpeudrykowski, pochodzący z Gniewkowie na Kujawach, obecnie w Krzyżu, postarał się o nazwisko „Spender“ dla siebie, żony i trojga dzieci. Uczynił to samo co książę Radoliński, noszący dziś nazwisko księcia Radolina.

„Niniejszem mamy zaszczyt poddać do publicznej wiadomości, że objęliśmy wyłączne zastępswo **fabryki ołówków i rączek St. Majewskiego i Sp. w Królestwie Polskiem** na całą Galicyę i Bukowinę.

Spodziewamy się, że tak szanowni pp. kupcy, jak i szanowny ogół poprze nasze dążenie wprowadzenia u nas ołówków i rączek fabrykacji naszej.

Apelujemy zatem gorąco do wszystkich, którym dobro naszego przemysłu leży na sercu, aby wszędzie tylko ołówków i rączek z fabryki St. Majewskiego i Sp. żądali.

Dla wygody pp. kupców wysyłamy po całym kraju naszego podróżującego, który towar ten będzie oferował pod tymi samymi warunkami, pod jakimi oddawała go dawniej fabryka.

Krajowy Związek przemysłowy“.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek 31 bm. (po raz dziewiąty i ostatni): „Tosca“, opera w 3 aktach, słowa L. Illici i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou, przekład L. G., muzyka G. Pucciniego. Niedługoż ostatni i pożegnalny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

We środę 1 kwietnia: „Mieszczanie“, sztuka w 4 akt. Maksyma Gorkiego. Pierwszy występ Kazim. Kamińskiego po powrocie z urlopu.

We czwartek 2 kwietnia po raz pierwszy: „Hrabina“, opera w 3 aktach Wład. Wolskiego, muzyka Stan. Moniuszki. W przedstawieniu weźmą udział panie Gembarzewska, Marek-Onyszkiewiczowa, Łęska; pp. Chodakowski Malawski, Okoński i Roman. — Nowa wielka wystawa, nowy balet, układu p. Sachsa; operą dyryguje p. Spetrino.

Repertuar teatru ruskiego we Lwowie.

We wtorek 31 b. m. (ostatnie przedstawienie w sali „Colosseum“) po raz pierwszy na ruskiej scenie: „Uriel Acosta“, tragedia w 5 aktach K. Gutzkowa.

Dalsze przedstawienia w sali „Gwiazdy“.

We czwartek 2 kwietnia po raz pierwszy: „Utracony raj“, dramat w 5 aktach Tołstoczego.

W sobotę 4 kwietnia: „Skapany świat“, sztuka w 4 aktach W. Orkana i po raz pierwszy z epilogiem w 1 akcie „Noe“.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

Dziś we wtorek 31 b. m., z powodu prób do koncertów pod kierunkiem Gustawa Mahlera, niema koncertu.

We czwartek 2 kwietnia: Wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery w Wiedniu. Program: I. 1. Wagner Przygrywka do opery „Tristan i Izolda“. 2. Beethoven: „Egmont“. II. G. Mahler: Symfonia nr. 1. III. Wagner: Uwertura z op. „Tannhäuser“. Ceny miejsc zwykle filharmoniczne.

W sobotę 4 kwietnia: Wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery nadwornej w Wiedniu. — Program zupełnie zmieniony. — Ceny miejsc zwykle filharmoniczne.

— **Teatr.** Wczoraj na drugim przedstawieniu „Cyrulika sewilskiego“ doskonale zapelniony amfiteatr przyjmował nieustannymi oklaskami znakomitych wykonawców arcydzieła Rossiniego: Bel Sorel, Giraldu-niego, Dianniego, oraz naszych artystów: Paszkowskiego, Jeromina i Kasprończową, dostrajających się do try-skającego życia i werwą południową zespółu. Niemniejże uznanie okazywano też przewybornej orkie-strze pod Spetriną i niezawodnej zawsze reżyszerji Chodakowskiego. Z sali padały na scenę wieniec i kwiaty.

Dziś „Tosca“ po raz 9-ty a w niej pożegnalny występ świetnej primadony sezonu p. Korolewiczowej.

Jutro „Mieszczanie“ Gorkiego z p. Kamińskim w niezapomnianej roli Tetjerewa.

W „Hrabinie“ oprócz p. Gembarzewskiej, dźwigającej partję tytułową czynni będą: pp. Marek-Onyszkiewiczowa, Łęska, Chodakowski (chorąży), Okoński, Malawski i Roman, który objął rolę podczaszycy w swoim czasie genialnie kreowaną przez Żółkiewskiego w teatrze warszawskim. Wspaniałe dzieło wspaniałą też otrzyma wystawę. Reżyszerję prowadzi Chodakowski, szczęśliwy inscenator rzeczy tej w Warszawie, gdzie w tym samym układzie „Hrabina“ grywaną jest stale co tygodnia. Układem części baletowej, zapelniającej akt drugi, zajęł się p. Sacha, wymuszrowszyszy „corps de ballet“, złożony z kilkunastu osób.

○ **Towarzystwo śpiewackie „Echo“** urządza w piątek dnia 3 kwietnia br. w sali Kasyna miejskiego, koncert doroczny dla swych członków wspierających pod artystycznym kierunkiem dyrektora Jana Galla z współudziałem pp. Maryi Gembarzewskiej, artystki opery, p. Jana Nowackiego artysty dramatu i p. dr. Mieczysława Szenka.

Próby przedkoncertowe dla członków czynnych odbywać się będą we wtorek, środę i czwartek o godzinie 7 i pół wieczór w lokalu „Echa“. Ze względu na bardzo bliski termin koncertu uprasza Wydział wszystkich „Echistów“ o jak najregularniejsze uczęszczanie na powyższe próby.

○ **Gustaw Mahler** przybył wczoraj do Lwowa i rozpoczął już próby orkiestralne z koncertów, które odbędą się w Filharmonii we czwartek i w sobotę pod wyłącznym jego kierownictwem. Dyrekcja Filharmonii postanowiła cen miejsc na obydwaj koncerty pod kierunkiem Mahlera nie podwyższać, wobec czego odbędą się one po cenach zwykłych filharmonicznych.

○ **Związek artystów polskich we Lwowie** urządza po raz pierwszy swoją osobną wystawę w sali Domu Narodnego. Młode to stowarzyszenie nie mając naturalnie jeszcze własnego dachu musiało na tę pierwszą wystawę nająć salę wprawdzie nie bardzo odpowiednią na ten cel, ale jedyną, jaką można było rozporządzać obecnie we Lwowie. Prawie wszyscy artyści lwowscy biorą w niej udział i publiczność spotka się z niejednym jej sympatycznym nazwiskiem. Otwarcie wystawy, tak zwany „Vernissage“ odbędzie się we czwartek, 2 kwietnia o 3 popołudniu.

Lekarze u siebie i o sobie.

W niedzielę 22 b. m. odbył się we Lwowie zjazd delegatów 20 sekcji Towarzystwa lekarzy galicyjskich, z współudziałem delegatów Towarzystwa lekarskiego lwowskiego, jako sekcji lwowskiej.

Ze sprawozdania Rady zawiadowczej za lata 1901 i 1902 dowiadujemy się, że z końcem r. 1902 liczyło Towarzystwo 3 członków honorowych (prof. Brodowski z Warszawy, dr. Rożański ze Lwowa i prof. Skibiński z Czerniowiec), 433 członków czynnych i 14 korespondentów. Przez śmierć ubyło w tym czasie 21 członków czynnych. Z tych niektórzy byli w kwiecie wieku, a niektórzy zaledwie zaledwie rozpoczęli i padli jego ofiarą.

Najlichnniejszą jest sekcyja lwowska, która wykazując 167 członków czynnych Towarzystwa lekarzy gal., zorganizowała się pod nazwą Tow. lek. lwowskiego. Sekcye na prowincyi liczą od 7 do 22 członków czynnych.

Ruch naukowy największy był w sekcyi lwowskiej. W tych 2 latach odbyło się w tem Towarzystwie 39 posiedzeń naukowych, na których ogłoszono 36 odczytów naukowych, przedstawiono 107 chorych.

Towarzystwo lekarskie lwowskie żywo zainteresowało się sprawą fizycznego wychowania młodzieży i w tym celu spowodowało dwa nadzwyczajne wspólne posiedzenia z Towarzystwami pedagogicznym, higienicznym i gimnastycznym.

W sprawie ubezpieczenia lekarzy na przypadek niezdolności do pracy zawodowej oraz w sprawie wydatniejszego zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach, tak Zarząd Tow. lek. lwowskich, jak i Rada zawiadowcza Tow. lek. galicyjskich dążą wspólnie z obiema Izbami lekarskimi i Towarzystwem samopomocy lekarzy w Krakowie do zebrania większych funduszy i uzyskania pomocy ze strony państwa.

Usiłowania te zostały zaznaczone na zjeździe delegatów Izby i Towarzystw lekarskich, odbytym w Krakowie w kwietniu r. z., a dla uzyskania większych funduszy dla wdów i sierót przystępuje Tow. lek. galic. do związku austriackich Towarzystw lekarskich w Wiedniu, którego statut ma zapewnić Izdom lekarskim poszczególniejszych krajów koronnych austriackich wyłączny wpływ na rozdzielanie wsparć dla wdów i sierót z datków odsełanych do kasy związkowej i według ustalonego klucza współudział z funduszu związkowego, zasilanego z rozmaitych innych źródeł.

Biblioteka Towarzystwa posiada 2.530 dzieł lekarskich w 5.500 tomach, uporządkowanych staraniem bibliotekarza prof. Sieradzkiego. Pozostaje jeszcze do uporządkowania i spisania około 2.000 tomów.

Stan poszczególnych funduszy Towarzystwa za te dwa lata tak się przedstawia:

Od członków Towarzystwa lekarzy galicyjskich 18.690 kor., zaś od członków Tow. lek. krakowskiego 1.414 kor., razem 20.104 K.

Z innych źródeł, przeważnie z darów 2.243 K. Z tego wydano na pensye dla wdów i sierót w obu latach, 8.700 K., a na zapomogi 6.415 K., razem 15.115 K.

Majątek zapasowy Towarzystwa składa się z zapisów dziewięciu lekarzy w kwocie 52.200 K.

z funduszu pensyjnego 42.186 K. tudzież jubileuszowego 2.706 K., razem 107.086 K. Jest ulokowany w papierach wartościowych. Do stanu czynnego wchodzi jeszcze z większych pozycyi kwoty 205.712 K. jako wartość dóbr Morszyn z zapisu Bonifacego i Magdaleny Stillerów i kwota 68.382 K., jako wartość kamienicy własnej Towarzystwa. Stan czysty majątku Towarzystwa z końcem r. 1902 we wszystkich funduszach przedstawia wartość 308.047 K.

Szerszą publiczność najbardziej może zainteresować fundusz Stillerów, którym Towarzystwu lekarzy gal. Morszyn został przekazany na własność.

Z zaniechania, w jakim znajdował się zakład kąpielowy w Morszynie, położony wśród lasów szpilkowych, podźwignęło go Towarzystwo, włożywszy wń w dwu ostatnich latach 83.288 K.

Lekarze, oceniając wysoko wartość leczniczą wód zdrojowych Morszyna, nie zawahali się na powyższą inwestycję zaciągnąć pożyczkę zwyż 60.000 K., aby postawić zakład na stopie, odpowiedniej dzisiejszym wymaganiom, wiedzą bowiem, że zakład Morszyński swoimi źródłami solankowymi w niczem nieustępujący Truskawcowi, a pod niektórymi względami nawet go przewyższający, (wymienimy tu tylko korzystniejsze stosunki klimatyczne i skład chemiczny, czyniący solankę Morszyńską do celów leczniczych również odpowiedniejszą) — niebawem stanie się zdrojowiskiem ulubionem z tego także powodu, że ze Lwowa koleją jest się w Morszynie w trzy godziny.

Truskawiec zaś na tym swoim siostrzanym zakładzie nic nie straci, jest bowiem zawsze przepełniony.

Wkładem, jakśmy powiedzieli zwyż 80.000 K. postawiono nowy budynek murowany na łazienki, z komfortem urządzone dla kąpiei solankowych i borowinowych, z osobnym oddziałem dla wszelkich procedur hydropatycznych. Kosztowało to prawie 50.000 K.

Resztę wydano na doprowadzenie wody słodkiej do zakładu ze źródeł, ujętych odpowiedniem urządzeniem; na osuszenie łąk na przestrzeni trzeczernowej; na uregulowanie potoku i na odnowienie gruntowne istniejących budynków zakładowych i ich wewnętrznych urządzeń.

Walne zgromadzenie delegatów, na którym przewodniczył z wyboru dr. Opolski, dotychczasowy wiceprezes towarzystwa, z uznaniem przyjęło do wiadomości zarządzenia dla zakładu Morszyńskiego Rady zawiadowczej (referent dr. Merunowicz), a następnie zajęło się sprawami bieżącymi Towarzystwa i powzięło po ożywionej dyskusyi uchwały. W sprawie podniesienia ruchu naukowego w sekcjach na prowincyi (ref. dr. Zgórski); w sprawie przystąpienia do Związku Towarzystw lekarskich austriackich (ref. prof. dr. Mars) i w sprawie taks rządowych za czynności sądowolekarskie (ref. dr. Witkowski, de-

legat sekcyi rzeszowskiej), poczem wyraziwszy gorące podziękowanie dotychczasowemu prezesowi Towarzystwa, dr. Merunowiczowi za jego wielce pożyteczną działalność dla Towarzystwa, stwierdzoną także nader gorliwem zajęciem się osobistem reorganizacją zakładu Morszyńskiego, wybrano do Rady zawiadowczej tych samych kolegów, co na poprzednim zjeździe.

W skład Rady wchodzi: prezes dr. Józef Merunowicz, radca dworu; wiceprezes dr. Wiktor Opolski, radca rządu; skarbnik generalny dr. Edward Gérard Festenburg, prezydent Izby lekarskiej; sekretarz generalny dr. Adam Szulistański, docent Uniwersytetu; członkowie dr. Czesław Uhma, dr. Michał Świątkiewicz, prymaryusz szpitala powszechnego, dr. Kazimierz Zgórski, szef lekarski kolei państwowej.

Ze strony Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wchodzi w skład Rady: dr. Antoni Gluziński, profesor Uniwersytetu, dr. Antoni Mars, profesor Uniwersytetu, poseł na Sejm krajowy.

„Sokół”.

Leży przed nami sprawozdanie polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół” we Lwowie za rok ubiegły 1902, a trzydziesty szósty istnienia Tow. Tuż przed przed zlotem sokolim warto bliżej przyjrzeć się instytucyi, która krzepiąc w myśl zasady ciała — nie zapomina o duchu prawdziwie szczerze polskim. W pierwszym też rzędzie podnieść należy, że „Sokół” lwowski szedł równie karnie i zgodnie z prawdą, poruszającymi ogół polski i brał udział czynny we wszystkich obchodach, które, jak sprawozdanie zaznacza, „starsi w narodzie uważali za stosowne urządzić, czy to w celu upamiętnienia ważnej chwili dziejowej, czy też dla uczczenia zasłużonych w ojczyźnie”. Toż i w roku ubiegłym wziął „Sokół” lwowski udział w uroczystości grunwaldzkiej i w uczczeniu wieszczki Maryi Konopnickiej.

Na poświęcenie sokolnii w Horodence wysłał „Sokół” lwowski delegatów, w zlocie okręgowym w Sokalu wzięli przeważny udział w ćwiczeniach sokoli lwowscy. Dnia 25 maja z. r. poświęcono uroczyste boisko sokole przy udziale reprezentacji władz, drużyny sokolej i licznej publiczności. Właściwy jednak sokoli chrzest otrzyma to boisko w dniach 28 i 29 czerwca b. r. podczas zlotu powszechnego.

Kwestya reformy ćwiczeń gimnastycznych żywo zajęła umysły sokole w ostatnich czasach. Wywiązała się polemika i krytyka uprawianego u nas systemu gimnastyki z nawoływaniem do bezgłębego zastąpienia go ćwiczeniami według systemu szwedzkiego.

Chcąc wziąć pod rozwagę te głosy i dać możność gronu nauczycielskiemu zaznajomienia się z tym systemem, związek sokoli uprosił dr. Buczara o urządzenie specjalnego kursu w Zagrzebiu, na który wysłano naczelnika Durskiego, wydział Tow. zaś ze swej strony wysłał ponadto dwóch jeszcze członków grona lwowskiego. Obecnie odbywają się narady grona związkowego nad poznaniem obu systemów. Zanim narady te wydadzą jakiegokolwiek rezultaty, Tow. lwowskie uważało za stosowne zaproponować już teraz na podstawie zdania swoich wysłanników, ćwiczenia na szwedzkich drabinkach i ławeczkach, jako bardzo wskazane w gimnastyce wychowawczej.

Urządzono żeński kurs nauczycielski dla tych nauczycielek, które uczą gimnastyki w lwowskich szkołach żeńskich. Kurs ten trwał trzy miesiące a ukończyło go 17 pań.

Wydział nie pominął także sposobności przysposobienia młodzieży rzemieślniczej, która chociaż ukończyła szkołę przemysłową, nie uzyskala jednak jeszcze świadectwa fachowego uzdolnienia i nie mogła przystąpić do Towarzystwa jako członkowie.

Wydział przyjął ich przeto na naukę gimnastyki, która odbywa się 3 razy w tygodniu za opłatą 20 h. miesięcznie. Opłatę naznaczono tak niską, aby ona nie przeszkodziła możności niezamożnej młodzieży, a nie uwolniono jej od niej dlatego, aby przynęcić ją do obowiązków obywatelskiego wspierania instytucyi, służącej celom ogólnym i uchronić od upokorzenia, wynikającego z bezpłatnego korzystania z dobrodziejstwa.

Tym sposobem zapewnił sobie „Sokół” stały kontyngent członków, uczniowie bowiem tej kategorii — a przynajmniej wielu z nich — zaraz po wypisaniu się na towarzyszy — przystępują na członków Tow.

Z końcem roku 1902 liczył „Sokół” lwowski 1253 członków.

Ruch ćwiczebny przedstawia się dość silnie. Członkowie ćwiczyli się w ogólnej liczbie 300 w dwu oddziałach w sześciu godzinach tygodniowo. Uczeń ćwiczyło się 150, uczniów 200, stypendystów Tow. (uczniów sem. nauczycielskiego) 15, młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej 50, uczniów szkół średnich 340. Publicznych ćwiczeń było 7.

Oddział kolarski Tow. liczył w r. ub. 91 członków i odbył 8 zbiorowych wycieczek.

Oddział konny liczył 51 członków. Uczniów liczył ten oddział 17, z nauki jazdy korzystało również 15 pań.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1902 zamyka rubryka dochodów 28.523 kor. 49 h. Majątek Towarz. po odliczeniu długów oceniony na 81.301 k. 2 h.

Takie sprawozdanie przedkłada wydział walnemu zgromadzeniu, które odbędzie się jutro wieczorem.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 31 marca.

Wawel.

Kraków. (Tel. pryw.) Główny kontrakt w sprawie odstąpienia Wawelu na rzecz kraju jest już w ostatecznej redakcyi gotów. Radca dworu Korn udzielił gotowego dokumentu radcy Wereszczyńskiemu do przejrzenia i złożenia oświadczenia. Obecnie radca dworu Korn przystępuje do zestawienia drugiego kontraktu, obejmującego roboty, jakie przeprowadzić ma gmina miasta Krakowa z powodu budowy nowych koszar, tj. założenie chodników, zbudowanie gościńca, założenie rur wodociagowych i gazowych.

Jutro nastąpi odczytanie kontraktu na wspólnej konferencyi reprezentantów rządu, kraju, wojska i gminy.

O szkołę górniczo-hutniczą.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisya przemysłowa Rady miejskiej uchwaliła poczynić kroki o założenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej. Prezydum zwoła ankietę fachowych ludzi, a na podstawie wyniku tej ankiety wniesione będą petycye do rządu, Rady państwa i Sejmu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B. k.) W Sejmie węgierskim przedłożył minister skarbu Lukacs ustawę o wypłatach w gotówce.

Cukier.

Budapeszt. (T. B. k.) Minister skarbu Lukacs otrzymał od niemieckich przemysłowców cukrowych z Berlina telegram, zawierający opinię zagranicznych kół fachowych o węgierskim kontyngencie cukru.

Cześć między sobą.

Praga. (T. wł.) Przewódca radykałów czechskich prof. Masaryk, wygłosił wczoraj w klubie realistów wielką mowę polityczną, która uważana być może poniekąd jako program tego stronnictwa. Prof. Masaryk kładł przedwzrostkiem główny nacisk na ugodę z Niemcami i oświadczył się za t. zw. jednójzycznością, a nawet zgodziłby się, chociaż tego wyraźnie nie powiedział — na podział Czech.

Wspomnienie o Riegerze.

Praga. (Tel. wł.) Dr. Kramarz ogłasza w „Ceska Revue” artykuł o drze Riegerze i oceniając jego działalność polityczną i narodową, cytując jej innemi następujące zdanie Riegera, zasługujące na uwagę, które Rieger niedługo przed śmiercią swoją wypowiedział do Kramarza: „Los nasz jest osobliwy, Austria była i jest wobec nas niesprawiedliwą, a my przecież musimy wszelkimi siłami ją popierać”.

Z Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue fr. Presse” zamieszcza w dzisiejszym porannym numerze telegram z Petersburga tej treści: W myśl manifestu cara z 29 lutego (st. st.) zniesiono wzajemną gwarancję wszystkich mieszkańców wsi za podatki. Zaległe podatki w sumie 111 milionów rubli zostały umorzone, 30.000 rubli dłużnych ziemstwowi zostały przyjęte przez rząd.

Skutki spirytyzmu.

Paryż. (T. wł.) Niedaleko Paryża w miejscowości Neuilly, zamordowano i obrabowano milionerkę-spirytystkę nazwiskiem Ladeze, starszką 60-letnią. Spirytystka ta, mieszkała w Neuilly w sześciopiętrowym domu zupełnie sama, wydalila bowiem z domu wszelką służbę, aby tem swobodniej pozostawać w styczności z duchami. Znalezione ją zamordowaną w sieni, przy schodach. Niewyśledzeni dotąd mordercy zrabowali bardzo znaczną gotówkę.

Budżet francuski.

Paryż. (T. B. k.) Na posiedzeniu wieczornem uchwalił senat 253 głosami przeciw 14 cały budżet wraz z poprawkami Izby deputowanych. Kilku mówców zwalczało podwyższenie budżetu armii i marynarki, ponieważ kraj nie znajduje się w niebezpieczeństwie. Prezes gabinetu Combes wywodził, że lepiej przyjąć te większe wydatki, aniżeli uciekać się do jeszcze gorszego następstwa ewentualnego prowizoryum budżetowego. O godz. 3-ej w nocy posiedzenie na godzinę przerwano.

Honkg Kong. (Tel. wł.) Wyżsi oficerowie chińscy, którzy z środkowych Chin przybyli do Kantonu donoszą, że w prowincyi Kwangs-Si a częściowo i w prowincyi Kwang-Pu gromadzą się znaczne siły powstańców, którzy wedle doniesienia tych oficerów rozporządzają około 100.000 ludźmi, przeważnie dymisjonowanymi żołnierzami. Siły powstańcze są dobrze uzbrojone.

Paryż. (Tel. wł.) W teatrze „Comedie Francaise” zastrzelił się podczas przedstawienia dramaturg Saladi.

Londyn. (TBk.). Król odjechał wczoraj popołudniu na swym yachcie do Lizbony.

Budapeszt. (TBk.). Miejscowość Kliczyn w komitacie Turocz zgorzała doszczętnie. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Praga. (TBk.). Izba adwokacka na wczorajszym posiedzeniu odrzuciła tak przymusowe jak i dobrowolne zaprowadzenie tugi adwokackiej.

Rada państwa.

Program prac.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba poselska odbędzie w tym tygodniu tylko dwa posiedzenia, komisje zaś ugodowa i słowa będą obradowały do czwartku codziennie. We środę mają już te komisje przedłożyć niektóre gotowe referaty. W piątek nastąpi odroczenie parlamentarnej czynności aż do 22 kwietnia.

Wypłaty w gotówce.

Wiedeń. (T. B. k.) Oba rządy: austriacki i węgierski wniosły dziś do Izby poselskiej przedłożenie z projektem ustawy o podjęciu wypłat w gotówce. Jak wiadomo, polega podjęcie wypłat w gotówce na tem, że dotychczas zawieszono postanowienia artykułu 83 statutów bankowych, wejść w życie, t. j. że Bank austro-węgierski będzie obowiązany pod groźbą utraty przywileju wydane przez siebie noty na żądanie wymienić na pieniądze metalowe, ustawowo odbite, stempla austriackiego albo węgierskiego.

Podjęcie wypłat w gotówce jest zakończeniem reformy waluty, wedle ustawy z 2 sierpnia 1892 r.

W wykonaniu tej ustawy przeprowadzono wycofanie not państwowych na 624,000.000 koron, gdyż noty nie przedstawione jeszcze do wymiany na kwotę 4,180.000 kor., niewątpliwie znikły z obiegu (uległy zniszczeniu. P. R.). Kurs przymusowy not państwowych wygasł z dniem 28 lutego 1903. Koszta spłaty not państwowych, wynoszące koron 624,000.000 poniosły obie połowy monarchii, mianowicie austriacka w wysokości 70 proc, a węgierska 30 proc.

Papierowy przeto obieg pieniężny w monarchii jest w zupełności oparty na techniczno-bankowej podstawie i opiewa wyłącznie na korony.

Co się tyczy pozycyi Banku, to obieg not z reguły pokryty bywa w 90 do 100 proc. metalem, a w 70 do 75 proc. złotem. Zdolność przeto Banku do uiszczania wypłat w gotówce nie ulega żadnej wątpliwości — tak twierdzą motywa rządowe — gdyż metaliczne pokrycie jego not jest lepsze, niż niektórych banków, wydających noty w innych państwach, w których wypłacalność przecież nie wywołuje najmniejszego niedowierzania.

Ażeby zapobiedz nieporozumieniom — mówi przedłożenie rządowe — należy zaraz tutaj zaznaczyć, że przez podjęcie wypłat w gotówce wcale nie powstaje ewentualność podniesienia stopy procentowej. Dość powszechne przedstawienie, jakoby podjęcie wypłat w gotówce oznaczało okres podnoszący się stopy procentowej, jest z gruntu fałszywe; raczej z większym nsprawiedliwieniem należałoby od nich oczekiwać niższenia stopy procentowej“.

Rząd jest zdania, że wobec teraźniejszego silnego popytu zagranicy na nasze efekty nie należy się obawiać, aby w niedalekim czasie było do wyrównania znaczne saldo bierne w złocie. Dla uniknięcia jednak niemiłych niespodzianek, oba rządy zgodnie postanowiły parlamenty prosić o upoważnienie, ażeby dzień, w którym postanowienia ustawy o podjęciu wypłat w gotówce, wejść mają w życie, oznaczony był w drodze rozporządzenia.

W projekcie ustawy o podjęciu wypłat w gotówce, uregulowaną zostanie również bardzo ważna dla ludności kwestya małych banknotów, w sposób, odpowiadający potrzebom ruchu handlowego. Bank mianowicie, po podjęciu wypłat w gotówce, będzie obowiązany nie tylko banknoty 20-koronowe ale także 10-koronowe, których dotychczasowy kontyngent obliczony na 160 milionów koron okazał się niedostatecznym, wydawać bez ograniczenia stosownie do potrzeb obiegu i za rocznem wynagrodzeniem pauszałowem, o 500.000 kor. rocznie ze strony obu rządów, obowiązany jest do wybijania tych not.

Równocześnie podwołony zostanie kontyngent monet pięciokoronowych. Dotychczas było tych monet na 64,000.000 koron, a teraz ma ich być wydanych jeszcze na 64,000.000 kor., w odpowiedniej proporcji stempla austriackiego i węgierskiego.

Prócz tego przedłożenie mówi o podziale metalowego skarbu bankowego między obie połowy państwa i o innych pomniejszych kwestiach, związanych ze sprawą podjęcia wypłat w gotówce.

Izba posłów.

Wiedeń. (T. B. k.) Rząd wniósł dziś projekty ustaw o zapobieganiu i tępieniu zarazy wśród nierogacizny oraz o podjęciu wypłat w gotówce.

Odczytano między innymi, wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie ubezpieczenia od wypadków robotników w okręgach dyrekcji kolei państw. w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie; int. Opyda w sprawie załatwienia formalności dla założenia nowych aptek w N. Sączu i Sanoku; interpelację posła Krempy i towarzyszy w sprawie nadużyć wyborczych w Mieciu; Daszyńskiego w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez zastępcę naczelnika gminy w Pasiecznej (koło Stanisławowa).

Posel Baxa w zapytaniu do prezydenta żali się, że jego ostatnie zastrzeżenie, oddane w języku czeskim nie jest umieszczone w protokole. Następnie odpowiadali ministrowie na interpelacje.

Wiedeń. (T. B. k.) Po odpowiedziach ministrów na interpelacje i załatwieniu kilku drobnych spraw uchwalono w drodze nagłości przystąpić do dyskusji nad wnioskami o zapomogi.

Po zamknięciu numeru.

Utonięcie w kałuży. Franciszek Romaniszyn, 22-letni syn czeladnika krawieckiego, zam. Zamarstynowska 1. 25, cierpiący na epilepsję, bawił się dziś rano w podwórzu swego domu, nagle doznał ataku, wpadł do kałuży, znajdującej na podwórzu i nim mu pospieszono z pomocą, utonął.

Nagła śmierć. Dziś rano znaleziono w jednym z domów modlitwy na ul. Żółkiewskiej trupa starego żyda, zarobnika, w postawie siedzącej na ławce. Lekarz miejski skonstatował śmierć z powodu udaru sercowego. Denat nazywa się Liessie Tarlej.

Bezrobocie we Lwowie. Pomimo, że przy robotach miejskich, przy budowie kanałów i budowie dworca zajętych jest około 2000 robotników, jeszcze około 300 robotników pozostało bez pracy i zgromadziło się w miejskim Biurze pracy, domagając się roboty. Kierownik Biura, p. Kolbuszowski, udał się z deputacją robotników do wiceprezydenta namiestnictwa p. Lidla z prośbą o danie roboty. P. Lidl przyjął deputację i zapewnił robotników, że los ich gorąco go obchodzi, że wie, iż przebyli ciężką zimę, że doloży wszelkich starań, aby jak najprędzej dostali pracę. Przytem przestrzegał ich, aby czekali cierpliwie i zachowywali się spokojnie, a prędzej uzyskają dla siebie poparcie ze strony rządu.

Kącik humorystyczny.

Z tajemnic dziennikarskich.

— Wiesz, jaka pozycja bilansu jednego z dzienników lwowskich jest napoważniejsza.

— ?

— Ostrzenie nożyczek.

Na proszonym obiedzie wszystkich oczy zwrócone są na honorowego gościa, sławnego uczonego Iksa. Rozmowa toczy się o ciekawych przedmiotach. Naraz jakaś gadatliwa wdowa, siedząca koło uczonego, zapytuje go obcesowo:

— Jakim sposobem, broda pańska jest jeszcze czarna, kiedy włosy ma pan już siwe?

— Niewiem doprawdy — odpowiada grzecznie uczoney — może dlatego, że w mojem życiu więcej pracowałem głową, niż szczękami.

Jasiu! gdy przybył do Lwowa, nie miałem ani korony w kieszeni!

A ja ani grosza!

Jakto?

No... bom się we Lwowie urodził.

Kochający, a niekochany, jeżeli jest dobrze wychowany, przeprowadza zerwanie w ten sposób, że nawet ona sądzi, że on jest wszystkiemu winien.

(mapi).

O tyła dama; Powiedźcie mi, człowieku, czy wyjdę przez te wrota na łąkę?

Wieśniak? Dlaczego nie, proszę pani? Przecie i fury siana tędy jadą.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. S. w Tarnopolu. Za łaskawe doniesienie telegraficzne o uchwale Rady miasta serdecznie dziękujemy i polecamy się pamięci.

WP. Franciszek W. Stryju. W wiadomej sprawie proszę się zwrócić do wydziału Towarzystwa uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, który też na żądanie wyśle WP. sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności.

W naszej Administracji złożyli:

Na Przytulisko brata Alberta:

K. N. 10 kor., u mecenas dr. K. W. złożone 21 kor.

Dla Łazarza Kręzła w Ustrobniej:

Omnium miserrimus 2 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracji:

Grono amatorów Kasyna miejskiego przy sposobności zebrania się przy śledziu złożyło 22.11 kor., urzędnicy salinarni zebrani u Musiałowicza 8 kor., ze Strzyżowa gub. Lubelska 5 kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykazanemi **koron 3513.30.**

Depesze handlowe z d. 31 b. m.

Wiedeń, 31 marca. Dziś o godzinie 11 minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.02 Renta majowa 100.80, Węgierska renta koronowa 98.40, Akcje kredytowe 688.25, Kredytowe węgierskie 750.—, Bank anglo-austriack

275.—, Unionbank 538.—, Bankverein 497.—, Laenderbank 411.25, Kolej pań. 694.25 Lombardy 47.50 Elbenthal 452.—, Towarzystwo akcyjne broni 324.75 Akcje tytoniowe — Alpiay 394.50 Rima Muranyi 488.—, Prager Eisen 1677.—, Losy tureckie 119.75, Ruble 253.—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip, — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Usposobienie: dość silne.

Berlin, 31 marca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 217.75, Disconto Commandit 196.10.

Usposobienie: dość silne.

Wiedeń, 31 marca. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7.43 do 7.44, na maj-czerwiec — do —, Żyto na wiosnę 0.— do 0.—, na maj-czerwiec 6.81 do 6.82, Kukurudza na maj-czerwiec 0.— do 0.—, Owies na wiosnę 0.— do 0.—, Rżepak na styczeń-luty 0.— do 0.—, na sierpień-wrzesień 6.16 do 6.17.

Usposobienie: słabe.

Pochm.

Budapeszt, 31 marca. Pszenica na kwiecień od 7.34 do 7.35, na maj 7.33 do 7.34, na październik 7.35 do 7.36, Żyto na kwiecień 6.50 do 6.51, na październik 6.54 do 6.55, Owies na kwiecień 5.89 do 5.90, na październik 0.—, Kukurudza na maj od 6.14 do 6.15, na lipiec 6.19 do 6.20, Rżepak na sierpień od 11.90 do 12.—.

Oferty mierna.

Chęć słaba.

Usposobienie słabe.

Deszcz.

NADESLANE.

Rubryka „NADESEANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz-dentysta Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 2732

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 104

ulica Jagiellońska nr. 12a. 1 piętro.

Pod firmą WIKTORA istnieje tylko jeden Zakład techniczno-dentystyczny we Lwowie na placu Bernardyńskim. 2427

Ważne dla straży ogniowej!

Węże tłoczące, parciane, gumowane i węże ssące z węzownicą (spiralną) w wszelkich rozmiarach do starczy w najlepszym gatunku i tanio.

Feliks Laksberger,

2954 skład przyborów technicznych w Krakowie.

2564 26—1 Zdatna do wywozu!

Maryenbadzkie źródło Rudolfa

naturalna woda przeciw gościcu

(kuracya picia w domu.)

Indykacje: gościec, dyateza kwasu moczowego, grys, kamienie nerkowe, pęcherzowe, chroniczne zapalenie nerek i katar pęcherza; szczególnie skuteczne jako dyetetyczny napój dla zażegnania tych cierpień u wszystkich osób, skłonnych do dziedzictwa, lub dysponowanych z powodużywienia i sposobu życia. — Sprowadzić można z Ekspedycyi wód mineralnych w Maryenbadzie. Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i drogueryach.

Broszury i przepisy użycia bezpłatnie dostarcza Ekspedycya wód mineralnych w Maryenbadzie.

Obwieszczenie. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy własnego gmachu rozpisyje polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gródku pertraktację za pomocą ofert pisemnych w terminie do dnia 15 kwietnia 1903 roku. — Cena kosztorysu wynosi 34.000 koron. Plany, kosztorys i warunki są do przejrzania u prez. „Sokoła“ w Gródku. 3010 Wydział.

Ida Heilperin

3130

Adolf Zimels

zareczeni.

Lwów.

Precz z obcymi wyrobami!

Żądajcie we wszystkich sklepach tylko mydła

NA-HA-KA-TE

jest to najlepsze i najtańsze mydło toaletowe

Główny hurtowny skład: 11

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“,

stowarz. zarejestr. z ogran. poręką

Lwów — Pasaż Mikołascha (Telefon 258).

Dział ekonomiczny.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 31 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów: Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:60 do 7:80. Pszenica na termin od 7:25 do 7:50. Żyto gotowe od 6:25 do 6:30. Żyto na termin od 6:— do 6:25. Owies obrotowy gotowy od 6:20 do 6:50. Owies obrotowy na termin od 6:— do 6:25. Jęczmień pastewny 5:75 do 6:—, Jęczmień browarniany 6:25 do 6:75. Rzepak 6:— do 9:25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6:25 do 6:75. Groch do gotowania 8:— do 11:—. Wyka 6:— do 6:50. Bobik 5:95 do 6:25. Hreczka 6:25 do 6:75. Kukur. nowa 6:— do 6:20. Kukur. stara od 9:— do 6:— Chmiel za 58 kilod — do —. Konieczyna czerw. nowa od 70:— do 90:—. Konieczyna biała od 55:— do 95:—. Konieczyna szwedzka 60:— do 85:— Tymotka 33:— do 40:—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16: 50 do 16:75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9:50 do 9:75. Uspokobienie słabsze, ruch zupełnie ograniczony.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 marca 1903:

Banknoty w obiegu 1.448.892.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 26.007.000); rezerwa

kruszcowa 1.480.173.000 (+ 2.745.000); portfel wekslowy 177.753.000 (— 27.696.000); lombard papierów 40.714.000 (— 637.000); banknoty wolne od podatków 427.270.000 (+ 28.810.000).

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 30 marca.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 4262 sztuk, z tego z Galicyi 515, z Bukowiny 0.

Przebieg targu był pomyślny.

Ceny podniosły się o 50 h.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 24.

Galicyjskich wołów sprzedano 24 sztuk po 60 do 64; 279 po 65 do 71; 209 po 72 do 76; 6 po 78 do 80 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 68, krowy podtuczone po 54 do 68. Bydło chude po 42 do 54 kor., wszystko za cenę metryczną żywej wagi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 27 marca 1903 r. bydła rogatego sztuk 403, cieląt sztuk 232, nierogacizny sztuk 104.

Placono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 66 kor. do 70 kor., średniej jakości od 59 kor. do 65 kor., cieląt od 62 kor. do 68 kor., trzody od 76 kor. do 84 kor.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 31 marca b. r.

Hotel George'a. Ks. M. Sapieżyna z Biłki, hr. K. Rostworowski z Kreczowa, hr. J. Baworowski z Ostrowa, J. Reiniger z Przemyśla, G. Mac Garvey z Maryampola, O. Freidlich z Czerniowiec, C. Schlesinger z Czerniowiec, E. Aronson z Berlina, G. Mahler z Wiednia, E. Sergler z Jasła, Z. Zieleniewski z Krakowa, A. Zawieyski z Krakowa, hr. P. Komorowski z Warszawy.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 31 marca 1903.

TOSKA

opera w 3 aktach, słowa L. Illiki i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou. Przekład L. G. Muzyka G. PUCCINIEGO.

OSOBY:

Flora Tosca, śpiewaczka	p. Korolewicz-Waydowa
Mario Cavaradossi, malarz	p. Dianni
Baron Scarpia, naczel. policyi	p. Szymański
Cezar Angellotti, konsul b. Repub.	
Rzymiskiej	p. Jeromin
Zakrystyan	p. Paszkowski
Spoletta, agent policyjny	p. Malawski
Sciarrone, żandarm	p. Fedyczkowski
Dozorca więzienia	p. Jeliński
Pasterz	* *
Sędzia	p. Fried
Robert, kat	p. Wołczyński
Pisarz	p. Patiuszenko
Sierżant	p. Recheński

Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Słownik języka polskiego“

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzińskiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2:50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na koszt przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycja i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej“ w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego“. 918

Żaluzye
z najlepszej styryjskiej stalowej blachy do drzwi i okien
Fabryka żaluzyj
E. S. Rosenthala Nast.
przedtem Clark & Co.
c. i k. nadw. dostawcy
Wiedeń,
dostarcza szybko, zastępca
Herman Hamel, Lwów
Hetmańska 1. 22.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Sergiusz Wasilewicz Gardow

powieść współczesna Józefa Głady, 2 tomy. Cena 4 k.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2546 5

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!
Egipskie tute i bibułki
AIDA
pod gwarancją z papieru „verge combustible“.
Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Pierwsza Brodzka Rafinerya spirytusu
Fabryka Rumu i Likierów
Braci Kapelusze
BRODY-DWORZEC
poleca

ff. rektyfikow. Spirytus „Filtersprit“ i Bongout 97%
ff. „ „ anyżowy „double“
ff. „ „ kminkowy 3131
ff. aromatyczne RUMY krajowe i zagraniczne
wszystko po najtańszych cenach fabrycznych, w składzie firmy
JAN MUSZYŃSKI
Lwów, Grodzickich 3 (en detail)
en gros i en detail z wolnego składu (filii) na Zniesieniu — en gros i en detail z zakładu centralnego Brody-dworzec.
Dom importowy herbaty: Brody-dworzec.

5.000 do 10.000

wynosi czynsz roczny za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ulicy KOPERNIKA płacę tylko 1000 k. rocznego czynszu, przeto sprzedaje taniej jak wszędzie, a to:

KOŁDRY na wełnianej wacie po zhr. 3:50, 4:50, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do zhr. 14.

KOŁDRY jedwabne atlasowe po zhr. 12:50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 28 do zhr. 32.

Nowość. Kołdry podwójne, obie strony do użytku, bardzo praktyczne i ładne tylko o 1 do 2 zhr. drożej od cen powyższych.

Nowość. Kołdry na puchu, podwójne, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, wełniane i satynowe po zł. 16, 18, 20, 22 — jedwabne atlasowe po zł. 20, 25, 28 do 40. — MATERACE czyste włosienne po zhr. 14, 16, 18, 20, 22, 24 do 32. Materace z morskiej rośliny po zł. 6:50, 7, 8 do 10. Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła itp. 2531

Nowość. Maszyna parowa odczyszczająca poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. za kilo.

Tylko 2 zhr. kosztuje przerobienie materaców za 3 poduszki. Drelichy na materace mtr. po 50, 60, 70, 80, 90 1— do 1:50 zhr. — Największy wybór tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców

Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5.

(Kraj. B. anonsów, Sykstuska 30).

Na wystawie w Paryżu z 1900 r. premiiowane złotym Medalem
Wina Karmel
z winnic i piwnic powstałych w koloniach Barona Rothschilda w Palestynie.
Główne składy dla Galicyi: 1085
Lwów: Max Wiksel i Syn, Kraków: Józef Abraham, Kołomyja: Józef Melzer, Tarnów: Dawid Leibel, Dembica: Chaim Leibel, Stryj: J. Kindler, Borysław: Simon Hartman, Drohobycz: Naftali Thaler, Rzeszów: Rafael Koplik, Tarnopol: M. W. Barát, Podwołoczyska: M. N. Birnberg, Przemyśl: S. Ochsenberg, Jarosław: Etel Metzger, Zbaraż: M. Aschkenazy, Czerniowiec: Ch. W. Bittman, Radowce: Abraham Weber, B. L. Bleiman, Stanisławów. Czortków: Markus Ornstein, Husiatyn: Hinde Brandes, Monasterzyska: J. Potoker, Bochnia: M. Gutwirth, Buczac: Samuel Thaler.

Komandytowe Towarz.
„Karmel“
Wiedeń, Taborstrasse 11 B

Handel założony w r. 1789.
F. Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek 1. 45.
poleca 2791 5

Herbaty czarne aromat.
Congo Nr. 0 1/2 kg. k. 3:20
Congo „ 1 „ „ 3:80
Souchong 2 „ „ 4:60
Majowa „ „ 6:—
Kaiser „ „ 8:—
Okruchy herbaciane
pół klg. koron 3:—, 3:60 i 4:60.

Kawy znakom. w smaku
Gwatemala 1 1/2 kg. K. 3:—
Ceylon nr. 4 „ „ 4:—
Ceylon „ 3 „ „ 4:16
Ceylon „ 2 „ „ 4:32
Ceylon „ 1 „ „ 4:48
Ceylon perłowa „ „ 4:32
Mocca arabska „ „ 4:32
Złota Jawa „ „ 4:32
Rum Bremski, Koniak francuski, Wódki izdebniokie Drohojowski.

PARKIETY
i posadzki deszczukowe oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to: 651 20 drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp. poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Wapno

do budowy — w cenie przystępnej — dostarcza od początku marca 1929

Spółka Wapienników Lwowskich
Biuro sprzedaży w Spółce Kredytowej Budowniczych ulica Trzeciego Maja we Lwowie.

L. 2810. Stryj, dnia 26 marca 1903.

Konkurs.

Przy Magistracie w Stryju jest do obsadzenia posada naczelnika straży pożarnej, z rocznymi poborami 1400 kor. i 15% dodatkiem do tej kwoty płatym aż do uregulowania plac dla urzędników i funkcyjnarjuszów miejskich, oraz datkiem na umundurowanie w rocznej kwocie 120 kor.

Posada ta nadana będzie na razie prowizorycznie, po upływie dwuletniej wydatnej służby, może za uchwałą Rady nastąpić stabilizacja.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania do tutejszego Magistratu do 25 kwietnia 1903 r. i do takowych dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód nieprzekroczonego 35 roku życia;
2. świadectwo moralności i dowód dotychczasowego zajęcia;
3. świadectwo zdrowia;
4. dowód znajomości języków krajowych w piśmie i słowie i dowód uzdolnienia fachowego do sprawowania urzędu naczelnika straży pożarnej.

Oprócz czynności połączonych z urzędem naczelnika straży pożarnej, obowiązany będzie kompetent, któremu ta posada nadana zostanie, wykonywać wszystkie te czynności, które mu przez przełożonego poruczone zostaną, bez osobnego wynagrodzenia.

ZARZĄD KRÓL. MIASTA.

3105 1

C. k. komisarz rządowy.

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy pettow. (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ „ (26 „ „ „ „ „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

A p t e k i.

APTEKA
P. Mikolascha
we Lwowie
poleca na sezon obecny
SYRUP
Sulfo-guajakolowy
i 2159
SYRUP
Sulfo-guajakolowy
z Kola
po 2 kor. i k. 2-50
za flaszkę
zastępujący Syrolin,
Aptisin i Sulfosat-
Syrup.

A t r a m e n t.
Atrament antracenowy, alizarynowy, kopiowy, wyrabia i poleca
lwowska fabryka chemiczna
„T L E N“
Lwów, Pasaż Mikolascha I. p.,
I. sch., Fabryka: Zamarstynów.

Artykuły spożywcze

Półgąski jak pomorskie po zł. 1-25 za kg. na surowo do jedzenia. Pasztet strasburski z gęsich wątróbek iuntowa puszcza za 1-50 z truflami 2 zł. Bulion parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwal. bardzo pożywny 10 zł. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu i zwierzyny po zł. 7-50, po 6 zł. i 5 zł. za kg. Szyńska westfalska w pęcherzu po 1 zł. 95 kilo. Kiełbasa sucha 90 ct. za kg.

KOCE NA KONIE
własnej roboty obwodu sześć met. po 6 zł. 50 ct. za sztukę.

Dwór Łapszyn Brzeżany.
556

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzach obok Czortkowa wysyła w każdej porze roku miód przysny, twardy lub płynny, w cenie 7 koron za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletnie miody pitne owocowe, odszczególnione na wielu wystawach, w 5 kg. blaszankach po 6 kor. 20 hal. wszystko opłatnie. Wilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany. 1415 17-1

Bronzownictwo.

Bronzownik Feliks Götlicher, Lwów Rynek 41, wyrabia pajaki, przyjmuje do złocenia, srebrzenia i wszelkie reperacje.

Drukarnie.

Drukarnia
Słowa Polskiego

We LWOWIE
Chorążczyzna 17-19

= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Perfumerye.

Ziołka antymolowe
znakomite do przechowywania futer itp. Cena 60 hal.

Jan Ihnatowicz,
Lwów, ulica Sykstuska 1. 25,
plac Maryacki, róg ulicy Walew. — Kraków, Sukiennice 1. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 24. 2122

M y d l o.

Wyrób krajowy!

Najlepsze higieniczne
Mydła toaletowe
FRIEDRICHÓW

ogólnie uznane jako najłagodniejsze do pielęgnowania skóry. Czyści dobrze, woń przyjemna, tanie i oszczędne w zużyciu. Sztuka po 20, 30 i 40 halerzy

poleca 110
fabryka mydeł i świec
E. J. Friedrich
we Lwowie
założona w roku 1842.
(Do nabycia w lepszych tylko handlach.

Papieru fabryki.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papieru gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Kurjera lwowskiego, Słowa Polskiego i w. i. — 69

A. Bartosz i K. Składany
Lwów, Pełczyńska 15.



Fabryka

pieców kaflowych i wyrobów ceramicznych.

Kantor
zamówień.

Wystawa
modeli

pl. Maryacki 7.
2168

W magazynie porcelany i szkła
Artura Bartosza.

Tkactwo.

Akcyjne Towarzystwo
dla wyrobów tkackich
i sukienicznych w Łańcucie

poleca 925
Koce własnego wyrobu wykonane z czystej wełny owczej i sierści wielbłąd. Kocy mamy na składzie w rozmaitych deseniach i kolorach, a przydatne do nakrycia łóżek, na konie i wózki.
Ceny możliwie najniższe.
Cenniki wysyłamy odwrotnie.

Płótna krajowe w sztukach i na metry poleca magazyn F. Knauer i Syn Lwów, plac Kapitulny 1. 2

Za trwałość i dobroć rzeczy firma. 90
Próbki odwrotną pocztą franc.

Wyroby tkackie z najlepszego przedziwa jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Płócienka kolorowe, Zefiry na fartuszki, bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalcia płócien i skład wysełkowy

Michała Miesowicza

w Korczyni obok Krosna. Ktokolwiek zażąda otrzyma franco cennik i wszelkie możliwe próbki towarów. 1058 26

Tutek fabryki.

Eksport do wszystkich państw europejskich! Egipskie tutki i bibułki

„AIDA“

pod gwarancją z papieru „verge combustible“. Główny skład „Aida“, Lwów, ul. Pańska 10

Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia!

2707

Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Trwałe damskie buciki
skórzane do codzienn. użycia za parę
złr. 2-50.

Wygodne męskie buciki
z płótna żaglowego za parę
złr. 1-—.

Eleganc. kolor. męskie buciki
do sznurowania za parę
złr. 3-50.

Bardzo mocne damskie buciki
skórzane do sznurowania za parę
złr. 2-80.

Kolorowe męskie sandały
skórzane za parę
złr. 2-75.

Elegancie damskie buciki
salonowe za parę
złr. 1-50.

Doskonałe damskie buciki
do zapinania za parę
złr. 3-—.

Damskie paryskie buciki
skórzane, czarne i brązowe za parę
złr. 2-—.

Doskonałe dla pańienek buciki
do sznurowania począwszy od
złr. 1-80.



Jedyna filia

we Lwowie

— tylko —

ul. Hetmańska

liczba 8.

Wygodne damskie buciki
skórzane na ulicę za parę
złr. 1-30.

Trwałe męskie buciki
skórzane obkładane, za parę
złr. 2-80.

Ze szpangą damskie buciki
czarne i kolorowe za parę
złr. 2-—.

Buciki dla dzieci
do sznurowania i zapinania czarne i kolorowe począwszy od
złr. 1-—.

Doskonałe męskie buciki
skórzane do sznurowania za parę
złr. 3-—.

Trwałe buciki dla chłopców i pańienek
z płótna żaglowego za parę od 60 cent.

Buciki dla dzieci i pańienek „Micado“
począwszy od 50 cent.

Mocne gładkie męskie buciki
z gumą za parę
złr. 2-80.

Eleganc. kolorow. dla pańienek
buciki do sznurowania i zapin. podług wielkości począwszy od złr. 1-80.

Prima Goodyear światowe buciki po tanich cenach bez konkurencji.

Ceny fabrycz. wytłoczone na podeszwie.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

3030

Wyroby największej w Monarchii fabryki bucików
sprzedaje: **Alfred Fränkel, Kom. Tow.**

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na deszkach korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki

francuski, angielski, polski, niem.

The Berlitz School

szkoła języków dla dorosłych ulica Trzeciego Maja 2.

każdy nauczyciel uczy swego języka macierzyńskiego.

Wpisy codziennie. Prospekt gratia i franco.

2123 13—4

Posady i zajęcia

poszukiwane.

600 koron za wyrobienie

stałej posady przy instytucji, ofiaruje inteligentny młody człowiek z kaucey,

władający biegle językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia „J. M.” p. r. Lwów. 2944 6-5

Osoba z lepszego towarzystwa, moralna, w wieku średnim, znająca się na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia, do samodzielnego zarządu domu, jako reprezent.

Zgłoszenia przyjmują pod literami H. N. poste restante Stanisławów. 3015-1

Koncyplent adwokacki poszukuje posady na prowincji. Adres: „H. Flain, Buczaczy. 3076 3—2

Niemka władająca językiem polskim poszukuje miejsca na wieś do dzieł, do towarzystwa lub do zarządu domu. — Zgłoszenia uprasza pod „Schiller” do Administracji „Słowa Polskiego”. 3085 2-2

Kucharz z dobrymi świadectwami szuka posady. Pani Bańkowska, Zygmuntowska Nr. 11. 3129 1

Biuro pośrednictwa Batorego 6, poleca kasyerkę z kaucey 500 koron. 3123 1

Biuro pośrednictwa Batorego 6, poleca kucharkę, kucharkę, pokojówkę, lokala, służącą do wszystkiego oraz wszelką inną służbę tylko z najlepszymi rekomendacjami. 3132 1

Kandydat adwokatury z praktyką prowincjonalną poszukuje posady. „Zenowicz” Administracja „Słowa”. 3108 1

Biuro pośrednictwa Batorego 1. 6, poleca guwernantki, nauczycielki, bony, Niemki, Francuski, rządów ekonomich, leśniczych, leśnych, gumienych i różnych oficyalistów dworskich. 3121 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Zdolny krawiec damski i krawczywi zostaną natychmiast przyjęci. Pasz Mikołascha, II schody, II. piętro Toepper. 3107 1

Potrzebna natychmiast sklepowa z kaucey 100 złr. do mleczarni. Ul. Gródecka 1. 85. Wynagrodzenie dobre. 3110 1

Zarząd dóbr Miżyniec poszukuje od 1 lipca br. chmielarza rutynowanego obznajomionego z gospodarstwem rybnym, ewentualnie i z pszczelnictwem. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3112 3-1

Biuro pośrednictwa Batorego 6, poszukuje agentów biurowych zaraz. 3124 1

Apteka w Olesku poszukuje ucznia farmacji. 3018 3-3

Adwokat Cyga w Bursztanie poszukuje rutynownego solicytatora zaraz. 3019 5-3

Starszy pomocnik handlowy fachowiec znajdzie zaraz umieszczenie w handlu drobiazgowym Antoniego Endersa. —3063 3-3

Poszukuje praktykanta z jedno lub dwuletnią praktyką. Aptekarz Kahane, Tarnopol. 2796 2

Magister farmacji znajdzie umieszczenie w aptece J. Piepes — Poratyńskiego we Lwowie. 2955 5—4

Zarząd tartaku firmy Eis-

ler i Synowie w Worochcie poszukuje dla swej

II. kl. przyw. szkoły drugiej siły nauczycielskiej. Kom-

petenci i kompetentni powin-

ni się wykazać świadectwem kwalifikacyjnym, oraz zna-

mością języka ruskiego. Kandydaci lub kandydatki, mo-

gący udzielać lekcji na for-

tepienie lub skrzypcach mają

pierwszeństwo. Do posady

tej przywiązana jest pensja

1000 Kor. pomieszkawie, opa-

i światło. Bliższa wiadomość

w zarządzie szkoły na tar-

taku w Worochcie. 3016 3-2

Dla budowy kolei żelaznej

poszukuje się doświad-

czonych inżyniera na samo-

dzielną posadę następnie mło-

dszego inżyniera, pięknie ry-

sującego do czynności biuro-

wych. — Łaskawe oferty z cur-

riculum vitae z podaniem wy-

sokości żądanej wynagro-

dzenia uprasza się nadsyłać

do Administracji „Słowa Pol.”

pod „S. P.”. 3084 3-1

Pomoconika starszego po-

szukuje księgarnia J. A.

Pelara w Rzeszowie. 2856 5—4

Kupno i sprzedaż.

Akcyjna Garbarnia w Rze-

szowie z powodu likwidacy-

ci, fabryka sprzedaje pasy

skórzane „prima” rozmaitej

długości i szerokości po zni-

żonych cenach. 2716 20-1

100 sztuk prawie nowych

rezervoarów także do

wypożyczenia, kadzie, 3

motory parowe, kocioł parowy,

rukki pi mienne do kotłów, to-

karnie, pompy parowe, kompl.

urządzenia transmisyjne, 300

sztek kurków i wentyli, fab-

rycznych drabin, 2 000 me-

trów szyn rol. 50 sztuk wo-

zów transportowych, kominy

fabryczne 200 metrów rur z

fianzami i rur z mufami wa-

gi decymalne do zbycia

Ernestine KULKA kupno i

sprzedaż urządzeń fabrycznych

i maszyn w Przerowie (Pre-

rau) Dworzec, Morawia. 2739 10—9

Torf. Ulepszane kopaczki

do wydobywania torfu,

do nabycia. Stupnicki, Lwów-

Podzamcze. 76222

Skład Piórien Korczyń-

skich Lwów Halicka 16.

Poleca bielizną stołową w wiel-

kim wyborze, oraz płótna i we-

by rozmaitej szerokości. Ceny

fabryczne. 2803 30-8

Kupię pompę używaną do

studni, Pielecki, magazyn

broni Lwów. 2986 4—4

Rower tanio sprzedam. Ły-

czaków 14, II. p. 3040 2—2

Motor naftowy jednokon-

ny „Gnom”, gazowy

dwukonny firmy Langen

Wolf, gazowy sześciokonny

firmy Polke, bardzo dobry,

benzynowy firmy Polke zu-

pelnie nowy ośmiokonny, naj-

nowszy system, wszystkie

w bardzo dobrym stanie, są

tanio do sprzedania. Zgłosze-

nia „H. B.” Adminstr. Słowa

2734 2—1

500 cet. metr. kartofli,

drobnych, do nasie-

nia lub jedzenia ma na sprze-

daż Zarząd dóbr Żurawniki,

Kurowice, stacya Zadowrze.

—3089 1

Fortepian krótki, krzyżowy,

260 zł. drugi 100, nieuci-

nane, sprzedam, przyjmuję

z zamian także fortepian dobry,

wypożyczę. Łyczaków 4.

3109 1

Lando lub karety większych

rozmiarów poszukuje się.

„Dr. H.” p. rest. 3111 4-1

Para koni kasztanowatych

piętnastej miary młode,

zdrowe, ładne i spokojne bar-

Zbiór obrazów oryginalnych

Wodzinowskiego, Janu-

szewskiego, Kruszwskiego i

innych nadszedł na sprzedaż

do publicznej hali aukcyjnej

w pasażu Mikołascha we Lwo-

wie. 3125 3—1

Kasy ogniotrwałe na sprze-

daż nadeszły do hali au-

kcyjnej w pasażu Mikołascha

wd Lwowie. 3117 3-1

Interesy majątkowe

i handlowe.

Księgarnia katolicka w

większym mieście pro-

wincjonalnem jest zaraz do

wydzierżawienia lub sprze-

dania — Zgłoszenia pod „T. S.”

przyjmują z grzeczności Ad-

ministracya. 2534 10—8

Zdolny kucharz mający

kilkunastoletnią prakty-

kę po wielkich domach i w

kasynie poszukuje w zarząd

kasyno. Post. rest. J. P. Tlu-

macz. 3021 4-3

Dzierżawy apteki z wię-

kszym obrotem poszuku-

je. Zgłoszenia do Adminstr.

„Słowa” pod Apteka. —30704

Handel delikatesów z po-

kojem do śniadań i re-

stauracya w większym mieście

provincjonalnem, jest z wol-

nej ręki do sprzedania. Zgło-

szenia „A. B.” Admin. Słowa.

—3072 1

Młyn ze stawem pod Lwo-

wem sprzedawca właściciel,

ul. Bartosza Głowackiego 7.

--3088 1

Kupię niedrogą cukiernię. —

Zgłoszenia: „Handlowiec”,

p. r. Stanisławów. 3113 6-1

Willi piętrowa z ogrodem

do sprzedania lub wy-

najęcia. Wiadomość: ul. Mo-

chnackiego 27. 3132 1

Kupię kamienie na spłaty

miesięczne najchętniej w

okolice politechniki. Łysak,

Kopernika 17. 3114 1

900 metrów kwadrato-

wych plac wyasfaltowa-

ny nadaje się na lawntenis

lub t. p. gry jest na lato

do wynajęcia przy ulicy Sze-

ptyckiego 1. 7. 3128 1

Mieszkania i sklepy.

Piękny lokal z urządzeniem

w ruchliwej pierwszorzę-

dowej ulicy, tanio do wynajęcia.

— Zgłoszenia „J. M.” post. rest.

Lwów. —2945 2

Ulica Mochnackiego 1. 11

do wynajęcia trzy poko-

je etc. w parterze wiadomo-

ść u Agopowicza Kleinowska

1. 3. 2919-3

5 lub 4 pokoje z kuchnią do

wynajęcia plac Halicki 7.

2426 6-5

Letnie mieszkania.

Willi piętrowa osobno

położona w parku z ślic-

znym widokiem o 4-ech po-

kojach i kuchnią do wynaje-

cia na lato. 20 minut jazdy

do przystanku kolej Dawi-

dów. Godzina jazdy kołmi

do Lwowa. Ekwi-paż za osob-

ną umową do dyspozycji,

opła, nabiad i wszelkie ogro-

dowizny. — Dokładny opis

udzieli właściciel Winniczek

O. p. Winniki. 3066 3-2

Onniesienia różne.

CHOROBY weneryczne

i zastarzałe, obojga płci

choroby skórne i koblące,

osłabienie na tle neurastenii,

leczy radykalnie

Dr. F r i s c h.

PASAŻ HAUSMANN, Licho 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się

pod osobistym dozorem. Bada-

nia mikroskopijne i endosko-

pijne w godz. od 8—10 i 2—6

29

Wikt domowy w abona-

mentcie jakoteż do domu

(obiady i kolacje) można do-

stać za umiarkowaną cenę

przy inteligentnej rodzinie. —

Wiadomość plac Bema 1. 1,

II p. na prawo. 3115 4-1

MOTORY

benzynowe i naftowe sławne-

go wyrobu POLKE, — MŁO-

CARNIE kieraty oraz wszel-

kie przyrządy rolnicze poleca

po nader przystępnej cenie na

spłat

CENTRALNE OGRZEWANIA i WENTYLACYE

wszelkich
systemów

Inż. LEONARD NITSCH i Sp.

BIURO TECHNICZNE - ZAKŁAD INSTALAC.

Kraków, ul. Kolejowa 18, parter

WODOCIĄGI i KANALIZACYE

Łazienki, klozety, łaźnie, mechaniczne pralnie i susznie, oświetlenia gazowe projektuje i wykonuje Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye.

Ostrzegam

Sz. P. T. Publiczność, że filii żadnej nie posiadam i że mój specjalny skład dywanów, portyer i kap znajduje się obecnie tylko przy *pl. Halickim 1. 12 a* we Lwowie.

Zarazem polecam oprócz towarów najlepszej jakości:

Dywany nad łóżka 2 m. dług. 1 szer. po zł. 2-25
Dywany salonowe 3 m. dług. 2 szer. po zł. 6-75
Firanki koronkowe para od zł. 1-25
Chodniki w wielkim wyborze od ct. 18
Chodniki strzyżone od ct. 85

Nowości wełniane na suknie i kostiumy nadeszły w wielkim wyborze.

Z poważaniem

Ignacy Fried

Lwów, pl. Halicki 12 a.

2848 60-6

Gorsety najnowszego kroju

z prostą brylą, poleca

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana.
Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje się w przeciągu 24 godzin.



O. T. Wincklera

SYN

Lwów, Rynek 28

poleca najtaniej

Krochmal kremowy do farbowania firanek koronek i portier.

Farbę kremową do firanek.

Farby do farbowania sukien, bluzek itp.

Farby

do szyciowania szpilkowych materyi, mebli, sukien, ubrań itp.

Farbkę najlepszą do bielizny własnego wyrobu.

Krochmal francuski do koszul, manszetów i kołnierzy.

Tektury do prasowania.

Krochmal.

ryżowy i pszeniczny.

Boraks.

Stearynę.

Gumę.

Mydło do prania.

Atrament do znaczenia bielizny.

Farby do stempelii.

Proszek

do czyszczenia srebra i złota.

Leskon.

Mydła trzcinowe.

Kremy i Pastylki czarne, białe, żółte na obuwie szewro i z ciocięcej skóry

Rogółki.

Chodniki kokosowe.

Świeży transport
papieru przeźroczystego
DIAPHANI

do upiększenia szyb w oknach w rozmaitych kolorach poleca po bajecznie niskich cenach

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 1. 28.

2813-5



Fabryka S. W. Niemojowskiego otrzymała następujące odznaczenia:
LWÓW 1894: Medal brązowy kom. Wystawy i srebrny medal rządowy.
PARYŻ 1899: Wielki złoty medal.
WARSZAWA 1900: Dyplom honorowy.



Przemysł krajowy
PASKI krakowski
Krajki, reżby, majolika,
Mydła, krawaty, meble,
Hafty, zabawki, dziesięć,
z drzewa i blachy, wyroby
ze szkła ręcznie malowane
— poleca — 2751
Bazar krajowy
we Lwowie, 3-go Maja 5.
Ceny niskie, towar dobrotliwy!
Kupujmy, so kraj wytwarza!

Najnowszy środek do zapuszczania podłóg

Nowość!

CIRINE

Nowość!

wyrobu Józefa Lorenza w Chebie.

Cirina smaruje się podłogi tak jak lakier pędzlem. Cirina zapuszczone podłogi można wodą zmywać a podłoga nie traci na połysku.

Cirina zapuszczone podłogi wyciera się suknem lub czyści się szczotkami.

w kolorach: bezbarwnym, dębowym i orzechowym.

Flaszka litrowa wystarcza na duży pokój.

Główny skład w handlu

O. T. Wincklera Syna

Lwów, Rynek 1. 28.

— Odsprzedającym odpowiedni rabat. —

Szkółki leśne i ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie, o. p. loco stac. kolei Czarna, polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków oraz wszelkie nasiona leśne po cenach bardzo niskich. — Cennik opłatnie i odwrotnie.

2647

Do zapuszczania podłóg i posadzek

poleca

O. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie, Rynek 1. 28.

Masę francuską, jedynie prawdziwą,
Pastę krajową tańszą od francuskiej
Masę woskową do rozpuszczania w wodzie
Lakiery bursztynowe szybko schnące
Lakiery emaliowe w 37 kolorach
Lakiery spirytusowe barwne do podłóg
Ciznę politurę podłogową
Wosk i terpentynę
Szczotki i sukna do podłóg
Farby na pisanki.

2814-5

CENNIKI DARMO I OPŁACONE.

Tutki światowe „NIL“

z papieru egipskiego Verge combustible, premiiowane w r. 1902 złotym medalem w PARYŻU i LONDYNIE 1902, poleca po cenie umiarkowanej

Fabryka tutek „NIL“

Lwów, ul. Ścieżkowa 12. — Wszędzie do nabycia.



Złoty med. Paryż 1900.



Złoty medal. Paryż 1900.

2146

Najpiękniejszy połysk
bielizny!

gwarantuje się nawet niewprawnej ręce przez używanie bardzo pojedynczego

Krochmalu z połyskiem Srebra
firmy FRITZ SCHULZ jun. Akt.-Ges.,
Eger i Leipzig.

Prawdziwy tylko z markami ochronnymi: „Globus“ „Żelazko“
Kartony po 24 h. wszędzie do nabycia.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

2521

przedtem

JAKÓB SPRECHER i Sp.

poleca swe na wystawach krajowych i zagranicznych premiiowane wyroby, jako to:

SPECYALNE

Nalewki
owocowe

Wódki polskie
Rozolisy, Likieri,

Rumy i Koniaki
zbadane chemicznie
przez najpierwsze powagi
naukowe.

SKŁADY DLA MIASTA:

ulica Kopernika 1. 9.

plac Kapitulny 1. 3.



Największy sztyt herbaty w kraju.

15

Gdzie niema proszę pisać wprez.

Na Święta! Sławne drożdże

jedynie i niezawodne w rozczywie

ze słynnych fabryk Ad. Ig. Martnera i Syna w Wiedniu, towary południowe, różnorodne wina, koniaki, starą czystą żytnią wódkę „Bałabanówkę“, poleca najtaniej handel

KAROLA BAŁABANA

Następcy JÓZEFA OŹMIŃSKIEGO

Lwów — ulica Halicka 1. 23. — Lwów.

Cennik na żądanie gratis i franko.

3119